Nr. 63. Sobota 17 Marca 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centow.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II ćwierćrocze 3 zł.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za II ćwierćrocze 4 zł.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za II ćwierćrocze 3 zł. 75 c.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.
Pocztą: Za II ćwierćrocze 4 zł. 75 ct.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 17 Marca.

Gdy w pierwszym okresie rokowań ugodowych niektóre okręgi wyborcze, a potem i Izby handlowo-przemysłowe w Austryi zabrały głos w tej sprawie i pod hasłem: lepsza unia osobista niż ugoda na warunkach przez Węgry podyktowanych, rozwinęły formalną propagandę antiugodową, prasa budapeszteńska gorszyła się tem bardzo. Zarzucono wtedy stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, że przenosi walkę na teren zupełnie niewłaściwy, że wprowadza w grę żywioły zupełnie niepowołane i nieuprawnione do takiej roli, że wreszcie zaostrza w ludności antagonizm dotąd istniejący tylko między kołami rządowemi i parlamentarnemi jednej i drugiej połowy monarchii. Stronnictwo wiernokonstytucyjne nie przyznawało się do jakiejkolwiek inicyatywy w tej mierze, chociaż niektórzy jego członkowie stawali przed wyborcami, słuchali ich opinii o sprawie ugodowej i wypowiadali swoją. Ostatecznie demonstracya węgierska osiągnęła cel, bo od kilku miesięcy nie słyszeliśmy ani o jednem zgromadzeniu wyborców zwołanem dla zaprotestowania przeciw ułożonym warunkom odnowienia ugody. Za to teraz w Węgrzech zaczyna się ta sama historya, która prasę budapeszteńską tak bardzo gorszyła. Jakiś domorodny polityk puścił w świat broszurę zaklinającą uroczyście parlament węgierski, ażeby odrzucił stypulacye ugodowe, jedna reprezentacya miejska poszła za tym przykładem i także zaapelowała do parlamentu w duchu antiugodowym, a jeden z posłów skrajnej lewicy węgierskiej otrzymał jednego dnia aż dwa adresy od swoich wyborców, jeden z wezwaniem do głosowania przeciw ugodzie, a drugi z prożbą o popieranie stypulacyj ugodowych. To, co prasę węgierską tak bardzo gorszyło po za granicami Węgier, powinno ją teraz oburzać w własnym domu. I rzeczywiście tak się stało, co chętnie zaznaczamy, jako dowód szlachetnej lojalności. Ów domorodny polityk apelujący do parlamentu bombastyczną broszurką, i rada miejska oświadczająca się przeciw ugodzie, otrzymały w jednym z najpoważniejszych organów węgierskich taką chłostę i taką nauczkę o niezawisłości poselskiej od jakichkolwiek instrukcyi wyborców, że zapewne odtąd nikomu nie zechce się pójść za niefortunnym przykładem.

Potęga **rossyjskich nihilistów**, ich liczba i siła, kierunek i cel propagandy, jednem słowem wszystko co mogłoby dać wyobrażenie o rozmiarach agitacyj nurtujących pod podwalinami organizacyi społeczno-państwowej w Rossyi jest dla zagranicy taką tajemnicą osłonięte, że prawdy nie można się dowiedzieć. Tajemniczość zaś bywa w sprawach tego rodzaju największą kopalnią domysłów i kombinacyj, z których przeważna część posiada oczywiście piętno z góry zakreślonej tendencyi. Od Rossyi zawisło, w tej chwili utrzymanie pokoju, więc każdy, komu na pokoju wiele zależy, chwyta się tej sprawy jak deski zbawienia. W jednym dzienniku czytaliśmy niedawno artykuł dowodzący, że Rossya nie może chwycić za broń choćby Porta jeszcze bezwzględniej niż dotąd oparła się jej wymaganiom, a to z tego powodu, że całe społeczeństwo nie wyłączając nawet kół wojskowych i urzędniczych jest podminowane propagandą nihilistyczną. Ależ niedawno, gdy wojna była mniej prawdopodobną niż dzisiaj, a prasa sensacyjna raczyła swoich czytelników codziennie widmami wojennemi, dowodzono całkiem przeciwnie, że właśnie propaganda nihilistyczna popchnie rząd do kroków wojennych, gdyż tylko silny prąd patryotyczny zdoła ludność wyrwać z sideł zastawionych przez kosmopolitycznych burzycieli wiekowych instytucyi społecznych. Raz tedy nihiliści stają się dobrodziejami pokoju a raz jego grabarzami. Nawet złota pośrednia droga nie daje rękojmi, że na niej zdążymy do źródła prawdy. Francya napoleońska miała system reprezentacyjny i prasę o wiele swobodniejszą w wyrażeniu opinii aniżeli Rossya a mimo to ruch komunistyczny pozostał tajemnicą aż do chwili wybuchu. Gdy komuna zapanowała krwawo w stolicy Francyi, cały świat pytał zdziwiony, kiedy i w jaki sposób kraj stojący na czele cywilizacyi wychował u siebie taką liczną bandę wandalów i zbrodniarzy. O doniosłości i rozmiarach ruchów podziemnych tego rodzaju, nie da się nic z góry powiedzieć — ale mimo to prasa zaczyna przypisywać nihilistom tak ogromną potęgę, że w razie prawdziwości tych domysłów wybuch podobny do paryskiej komuny byłby tylko kwestyą krótkiego czasu.

Czarnogóra droży się ciągle z swojemi warunkami pokoju i zajęła stanowisko groźne właśnie w chwili, gdy telegram petersburski zasługujący na uwagę, chociaż podany bez wskazania źródła, dość wyraźnie oświadczył, że zerwanie rokowań pokojowych między Czarnogórą a Turcyą byłoby zniszczeniem nadziei, jakiemi w ostatnich czasach pocieszać się zaczęli miłośnicy pokoju. Czy Rossya dała wskazówkę Czarnogórze, ażeby nie zawierała pokoju i przewlekała rokowania aż do nadejścia odpowiedzi na propozycye ks. Gorczakowa i generała Ignatiewa, czy przeciwnie Czarnogóra sama nie chce wiązać sobie rąk stypulacyami pokojowemi w oczekiwaniu ważnych wypadków nad Prutem i Dunajem? Za ostatnią wersyą przemawia bardzo chytrość, jaką zawsze odznaczała się polityka księcia Nikity, przeciw pierwszej wersyi przemawia zaś ta okoliczność, że kwestya wschodnia w dzisiejszych rozmiarach nawet bez wojny czarnogórsko-tureckiej może w każdej chwili dać Rossyi pożądany pretext do wypowiedzenia wojny. Serbia zawarła pokój a mimo to ani na włos nie złagodził się antagonizm rossyjsko-turecki. Także i pokój z Czarnogórą zawarty nie usunie kwestyi wschodniej. W takim składzie rzeczy ks. Nikita dał jeszcze dowód lojalności, że poprzestał na samem zwlekaniu rokowań. Z jego chytrością bowiem i systemem politycznym dałoby się pogodzić nawet bezwarunkowe zawarcie pokoju z stanowczym zamiarem zerwania na odgłos pierwszego strzału rossyjskiego nad Dunajem.

OSTATNI ZAJAZD

VI.

Dworzanie podali ręce wysiadającym damom; a porucznik uchylił z gracyą konfederatki i zawiesiwszy ją na rękojeści karabeli, zrobił kilka kroków naprzód, a stanąwszy przed panią Korsakową, wyciął jej łaciński komplement. Przybyła nie zmięszała się, choć ani słowa nie zrozumiała; wreszcie zjawienie się gospodarzy przerwało tę scenę...

Nie potrzebujemy dodawać, że piękna Kozaczka jakby urok na wszystkich rzuciła. Stary i schorowany Gabryel, nie domyślając się o sukcesie księcia Marcelego, jął marzyć o matrymonialnym związku, a co dziwniejsza i książę Klemens w właściwy sobie sposób objawiał gorącą dla przybyłej estymę. Wezwał natychmiast braciszka z Konstantynowa, słynnego kaligrafa, i kazał mu dodać do drzewa genealogicznego, pod imieniem stryja Stanisława, następujące słowa: „Barbara *primo voto* Korsakowa..."

— Na co *primo voto*, bronił się skryptor, ażaliż za mąż wychodzi?...

— Powiadam waści *primo voto* — zawołał zniecierpliwiony Klemens — przecież to młoda kobieta, a zamek na starej Czetwertni liczy kawalerów godnych jej ręki...

Braciszek nie oponował już więcej, zasiadł do roboty i wykonywał ją z wielką ostrożnością, szepcząc półgłosem:

— Szczęśliwy *omen* dla jejmości!

Już jednak przy pierwszym obiedzie, książę Marceli domyślający się zamiarów braci, powiedział im o swoich matrymonialnych projektach... Przyjęli je bez szemrania, z pewną nawet radością, Wskrzeński tylko narzekał, że go wcześniej o tem szczęśliwy nowożeniec nieuprzedził, mówka bowiem łacińska zyskałaby na tem nie mało....

I rodzina cała, równie jak braciszek, widziała w tym nowo kojarzącym się związku szczęśliwą przepowiednię dla stron obudwu, obok afektu bowiem stawał interes, wiążący je ściślejszym jeszcze węzłem.

Nowy więc a groźny przeciwnik stawał na drodze sędziego bracławskiego, który w tym czasie, pod względem krescytywy uczynił wielki krok naprzód, obrany bowiem został marszałkiem na trybunał piotrkowski.

Młoda wdowa zabrała się do rzeczy z niezwykłą podkomorzycom energią. Szło jej i o własną schedę, a miała do niej prawa niezaprzeczone; wiedząc wszakże, że nic się nie dzieje bez protekcyi, i ją znaleść potrafiła. Oto pan Świejkowski, prawie na wsiadanem do Piotrkowa, otrzymał trzy listy, jeden od Szyrkowa, drugi od jenerała Sołtykowa kwaterującego w Niemirowie w Bracławskiem, a obaj prosili o opiekę nad kobietą, wdową po zmarłym ich przyjacielu.

Trzecia odezwa, jak i dwie poprzedzające, pisana po polsku, opatrzona rossyjskim podpisem „Warwary Korsakowej", dość jest ciekawa, abyśmy jej tutaj przytoczyć nie mieli:

„*Monseigneur!* Przybywszy z Moskwy do brata mojego, gdy po wyrazach dworu petersburgskiego, ma i gubernium kijowskie nadesłane ukazy, ażeby we wszelkich potrzebach i żądaniach pomoc mi dawało — zdało się JW. Szyrkowowi, po znajomości prosić i napisać do JWP. Dobr., jako wziętością upoważnionego męża, i na przyszły trybunał naznaczonego marszałka, abyś w okolicznościach interesu mojego, sprawiedliwie pomocnej dla mnie nie odmówił łaskawości. Odbieram ja tu wiadomości, że z nabycia niektórych dóbr, wpływasz JWP. Dobr., lecz sprawiedliwość, że jest w wysokim u niego stopniu — i to równie nie jest mi tajno. Nadto, uroczysta Najj. Monarchini w Petersburgu, względem interesu mojego w Polskiem Królestwie przy wydanych ukazach deklaracya, czyni mi dojścia własności mojej pewność. Gdy w początkach przybycia mojego osobiście mię JWP. Dobrodziejowi rekomendować się nie przychodzi, przynajmniej, przy zasłaniu listu gubernatorskiego najniższy zasyłam ukłon i z istotnem piszę się uszanowaniem."

Wszak prawda, że odezwa nader ciekawa, bo maluje stosunki sąsiedzkie i zależność od aliantów? Ani słowa przesady w niej nie ma, wiemy bowiem z dziejów, że cesarzowa niejednokrotnie polecała opiece swoich ambasadorów w Warszawie osoby udające się do niej z prośbą o pomoc w sprawach procesowych. Toż przecie trochę wcześniej Stackelberg otrzymał rozkaz popierania w trybunale znanej sprawy jenerała Czernyszowa ze Stanisławem Szczęsnym Potockim; wprawdzie możnowładca tulczyński wygrał, ale go wygrana przeszło 2,000.000 zł. kosztowała.

Nie lada więc protekcyą posiadała Korsakowa, ale i p. Marcin umiał sobie radzić. Oto zważywszy że zwyciężyć nie potrafi, tak pokierował całą sprawą, że dla braku drobnych formalności poszła na *delatę*, t. j. w zawieszeniu została.

Gniew podkomorzyców bracławskich dobiegł punktu kulminacyjnego, cierpliwość nareszcie się wyczerpywała. Stara ich matka, kobieta spokojna, widząc, że się na burzę zanosi, a pragnąc odwrócić uwagę synów od nieszczęśliwego procesu, zajęła ich przygotowaniami do wesela Barbary. Jakoż ślub wdowy z księciem Marcelim odbył się w Horyńgrodzie, w końcu 1782, księżna bowiem podając w tym czasie St. Augustowi memoryał, wyłuszczający jej pretensye do spadku po stryju Michale, podpisała się już na nim, jako wierna poddana: *Barbe princesse Czetwertyńska.*

Opuśćmy teraz dom podkomorzyców i ich sprawy, a wróćmy do naszego skromnego bohatera z Krasnegostawu.

Augustyn Ignatowski po przybyciu do Raśnik nie zastał kozaków dworskich. Stepowcy marnieli w puszczy, więc ich kasztelan przeniósł do Szpikowa, a straż utworzył z miejscowego ludu. Zaimprowizowany porucznik, duchem marsowym owiany, zajął się szczerze powierzoną mu milicyą. Najprzód, ustroił ją w mundury odpowiadające barwom herbownym dziedzica, a po długich staraniach otrzymał nowy zapas broni — mianowicie strzelby, szable i pistolety z cekhauzu kamienieckiego pożyczone, zwyczajem bowiem stało się czerpać z tej pogranicznej warowni. Branicki zabrał ztąd działa do Białocerkwi, Stempkowski sporo innego rynsztunku do Łabunia, dlaczegoż nie miał sobie tegoż pozwolić p. Świejkowski, jako świeżo kreowany kasztelan kamieniecki?

Konie dla milicyi przysłano z peczarskiego klucza, gdzie się wcale piękne stado znajdowało, kilku czynszowników z ukrainnych włości pana Marcina przywędrowało na Polesie i zaciągnęło się do chorągwi jego nadwornej... słowem „korpusik" prawie w dwójnasób powiększony, wcale pokaźnie wyglądał. Dogadzało to wielce niedawno kreowanemu senatorowi, uprosił nawet jednego z oficerów z pułku w sąsiedztwie konsystującego, aby uczynił lustracyą i przekonał się, ażali milicya jego wyćwiczona jest należycie w egzecyrunku. Oficer zrozumiał słabą stronę kasztelana, i nie tylko pochwalił, ale dodał, że nadworni pana wojewody ruskiego w kąt przy kasztelańskich pójść powinni, za co otrzymał pięknego konia z rzędem, ale też nie mało się przyczynił do uszczęśliwienia

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 12 marca.

○ Dwóch było Polaków w służbie tureckiej. którzy dobili się wysokich stopni w armji, a mianowicie Dżelladyn-basza Borzęcki i Mahmud-basza, Freund z Warszawy. Pierwszy zginął śmiercią bohaterską, której sam szukał wśród gradu kul czarnogórskich, drugi. Freund, jak wiadomo, posądzony o winę krwawej klęski Meduńskiej. stawiony został przed sądem wojennym, i dotąd nie został restytuowany. Sądzę, że sprawa tego Polaka obchodzić będzie czytelników, wywiązuję się tedy z przyrzeczenia i posyłam wam kilka szczegółów o niej.

Jak wiadomo. sprawa ta ma źródło w owej klęsce. jaką wojsko tureckie pod dowództwem Mahmuda baszy poniosło w bitwie pod Medunem d. 14 sierpnia roku zeszłego. Zaraz po niej Mahmudowi baszy odjęto na wschodnich granicach Czarnogóry naczelne dowództwo a powierzono je Derwiszowi baszy. Sam Mahmud został aresztowany, a z Konstantynopola wysłano do Skodry Albańskiej Safveta baszę, członka *Dariszury*, t. j. najwyższej rady wojennej. dla przeprowadzenia na miejscu śledztwa z powodu tej klęski. Zdawało się wówczas, że śledztwo to wywiodło na jaw fatalne jakieś przeciw Mahmudowi zarzuty, skoro marszałek pod eskortą przywieziony został do Stambułu, i pod ścisłą strażą osadzony w Seraskieracie. Nawiasowo dodam, że Mahmud basza udał się na teatr wojny jako *ferik*, generał dywizyi, dla objęcia naczelnej w Skodrze albańskiej komendy po Achmedzie Hamdi baszy, który jako niezdolny generał zamianowany został cywilnym gubernatorem Albanii. Był więc Mahmud basza w bezpośrednich służbowych stosunkach z tym swoim poprzednikiem. w którego oczach mógł uchodzić za rywala, tem mniej miłego, że wnet po objęciu naczelnego nad wojskiem dowództwa, zamianowany został marszałkiem.

Trzeba znać Turków, żeby rozumieć, jak wielce drażliwymi są *in puncto* awansów. Prawdziwy *Osmanły* nigdy nie przebaczy, zwłaszcza renegatowi, jeżeli go w stopniu ubiegnie. Awans Mahmuda-Freunda na marszałka był każdemu Turkowi, a tem bardziej jego poprzednikowi w komendzie, Ahmedowi Hamdi baszy, prawdziwą solą w oku. Pokazało się to zaraz na wstępie: bo kiedy Mahmud basza dla skompletowania wojska zażądał od gubernatora Albanii, Achmeda Hamdi, czterech batalionów piechoty. to na przybycie ich czekać musiał dwa razy więcej czasu, niżby było potrzeba na przyjście takich posiłków ze samego Stambułu.

Taką to życzliwość okazał od razu Achmed Hamdi dla nowo mianowanego marszałka. Tu wspomnieć jeszcze muszę, że Mahmud basza wcale na tę nominacyę nie rachował; odpisał też w. wezyrowi, dziękując mu za nią. że pierwszy to raz odbiera nagrodę przed położoną zasługą, jakoby zadatek na nią, *à conto*.

Opóźnione nadesłanie posiłków było główną przyczyną dość długiej nieczynności Mahmuda baszy. Operacya zresztą wojskowa na wschodniej granicy Czarnogóry zależną była od skombinowanego działania z Muchtarem baszą na zachodniej granicy, od strony Hercegowiny. Muchtar i Mahmud równocześnie wkroczyć mieli do Czarnogóry, a wziąwszy ją we dwa ognie, z dwóch stron maszerować na Cetynię. Taki był plan kampanii. Przed rozpoczęciem skombinowanej tej operacyi chciał Mahmud basza zapewnić swoje tyły, przez ubezpieczenie forteczki Medunu, leżącej poniżej Spużu na samem pograniczu Czarnogóry, która to forteczka choć na stromej zbudowana skale, otoczoną jest jednak wokoło panującemi nad nią wzgórzami. Czarnogórcy trzymali ją w tak ścisłej obserwacyi, że przystęp do niej niezmiernie był trudny. W skutek tego od dłuższego czasu nie mogła być zaopatrzona w prowiant. Czarnogórcy potrafili nadto przeciąć źródła, które głównie zaopatrywały ją w wodę. Przy niedostatecznem pożywieniu i braku wody coraz to więcej wzmagały się pomiędzy załogą choroby, o czem zawiadomiono przez umowione naprzód znaki Mahmuda baszę. ostrzegając go ostatnim takim znakiem, że żywność wystarczy zaledwie na dwa dni. Wtedy to postanowił Mahmud basza, bądź co bądź zaprowiantować forteczkę, zaopatrzyć ją w wodę i uwolnić od chorych, zabierając ich z sobą i przeprowadzając do Skodry. Wziął więc, co miał pod ręką, 14 batalionów, z których żaden nie liczył 500 ludzi frontowych, i jeżeli się nie mylę, 14 czy 16 dział, jakie miał do dyspozycyi. Mylnie więc donosił po klęsce korespondent *Pol. Corr.*, jakoby Mahmud basza w wyprawie tej miał z sobą około 20 do 30 tysięcy piechoty a dział żadnych z sobą nie zabrał. Śledztwo samo okazało, że to był fałsz. Mahmud basza miał z sobą całą artyleryę, a że żadnego działa nie stracił, to było dlań właśnie najważniejszym punktem obrony w obec sądu. Nie stracił zaś żadnego działa z tej samej przyczyny, dla której ani jeden żołnierz nie zginął z oddziału, przy którym on osobiście się znajdował a przy którym była i cała jego artylerya. Stało się to skutkiem następującego rozporządzenia wojskiem.

Mahmud basza podzielił je na trzy części. Rezerwę zostawił opodal na drodze do Podgorzycy. Pewnym batalionom kazał zająć wzgórza, otaczające fortecę i na nich się jako tako oszańcować dla odparcia nieprzyjaciela, gdyby uderzyć chciał na konwój prowiantowy i eskortujący go batalion. Przy tym ostatnim oddziale znajdował się osobiście sam Mahmud basza. Robiono mu wprawdzie przed sądem zarzut, że główne swe siły powierzył podkomendnym a sam został przy stosunkowo najsłabszym oddziale. Ale na to łatwą miał odpowiedź, że głównym celem wyprawy było zaprowiantowanie fortecy, o której stanie chciał naczelnie dowodzący przekonać się osobiście. Jakoż dopiął swego celu. Ale stało się, że podczas gdy konwój prowiantowy wchodził do Medunu, Czarnogórcy zaatakowali resztę wojska ogniem karabinowym z pozycyj panujących nad meduńskiemi wzgórzami. Ogień trwał bardzo krótko, bo może zaledwie 15 minut. Wtedy to Czarnogórcy ze zwykłą swoją furyą, z dzikim okrzykiem i hańczarami w ręku rzucili się na wzgórza.

Zdarzył się wtedy wypadek, który się czasami i najdzielniejszemu wojsku przytrafia, wypadek nie do wytłómaczenia! Taki popłoch ogarnął od razu zaatakowanych Turków. taki strach paniczny padł na nich, że najmniejszego nie stawiwszy oporu, pierzchli w największym nieładzie, najpierw ci, co byli zaatakowani, a za nimi, przykładem ich zarażeni, (bo strach paniczny jest zaraźliwy), poszli w rozsypkę i pierzchali po kolei ci nawet, co wcale jeszcze zaatakowani nie byli, a to w takim popłochu i tak bezładnie, że z uciekających zrobiła się jedna wielka trzoda.

Kiedy się to działo z wojskiem jego, Mahmud basza wyszedł z batalionem i artyleryą swoją z Medunu, i wszelkie robił usiłowania, żeby pierzchających powstrzymać. Wysyłał adjutantów po adjutantach za i przeciw uciekającym. Przy takiej to missyi zginął Kowalenko, (Kowalewski). Wszystkie jednak zabiegi były daremne! Zajął wtedy pozycyę w nadziei, że pierzchająca zgraja oprze się o rezerwy na drodze ku Podgorzycy, i z niemi na plac boju powróci. Płonna to jednak była nadzieja. Zamiast się o nie oprzeć, porwała ona rezerwy ze sobą do wspólnej ucieczki.

Na tej zajętej pozycyi stał i czekał ze swoim batalionem i artylerya na powrót oddziałów Mahmud basza przez godzin 18., i dopiero po ich upływie, kiedy wszelką stracił nadzieję, sam nie zaczepiony nawet przez Czarnogórców, wykonał w zupełnym porządku swój odwrót, i z ogólnej klęski artylerya swoją wyprowadził.

Surowość, z jaką postąpiono przeciw *muszirowi*, stała się w początkach powodem bardzo dziwnych a dla Mahmuda baszy niekorzystnych przypuszczeń. Ale ostateczny wynik sądowej akcyi wykazał, że działanie jego pod Medunem nie zasługiwało wcale na taką surowość. To też występował on przed sądem raczej jak oskarżający, niż jak oskarżony, a los, jaki następcę jego w naczelnem dowództwie, Derwisza baszę, spotkał wnet po tem, na tym samym niemal terenie pod Spużem, dawał mu do tego pewne prawo. Derwisz basza miał pod swoją komendą 30 do 40 tysięcy żołnierza i tyleż dział, a poniósł pod Spużem klęskę i straty, wojskowo rzecz biorąc, o tyle dotkliwsze, że mu Czarnogórcy i pewną część dział zabrali.

W tej to bitwie zginął a raczej z odniesionych w niej ran umarł Mustafa Dżelladyn basza, Polak Borzęcki. Zginął, bo chciał zginąć, jak to wiem z ust człowieka, do którego sam się z takiem odezwał oświadczeniem. Miał i on bardzo niemiłe zajście ze swoim marszałkiem Muchtarem baszą, dowódcą korpusu w Hercegowinie, na zachodniej granicy Czarnogóry. Na radzie wojennej przeciwnym był przedłożonemu przez tego baszę planowi i stanowczo oświadczył, że nigdy nie przyłoży się ani do przyjęcia, ani do przeprowadzenia tego planu, bo go uważa za zgubny. Za to aresztował go Muchtar basza, i osadził pod bagnetami, zagrażając odesłaniem pod sąd do Konstantynopola. Ale w Konstantynopolu, czy to po doświadczeniu, zrobionem z Mahmudem baszą, czy też przyznając *tacite* słuszność Borzęckiemu, zamiast go sprowadzić do seraskieratu, usunięto go tylko z pod komendy Muchtara, który zażywa wielkiej protekcyi i faworów pałacu, a przeniesiono pod naczelne dowództwo Derwisza baszy. Tutaj to Mustafa Dżelladyn, Borzęcki, dotknięty do żywego i zniechęcony podobną gospodarką turecką, rzekł do pewnej osoby, na krótki czas przed bitwą spużską, że pod takimi dowódzcami nie warto dłużej ani służyć, ani się bić, ani żyć! To też i zginął w pierwszym boju.

Donosząc o tem swego czasu powiedziałem, że jakiekolwiek pomiędzy tymi dwoma baszami Polakami zachodzić mogły różnice, w tem jednem byli do siebie podobni, że obaj dzielni żołnierze. Dowody tego złożył Mahmud basza i pod Medunem.

Ależ nareszcie, jak stoi sprawa jego dziś?... Odpowiedziećby chyba na to można: nijako! Sąd na niego złożony zamknął czynności swoje pięć miesięcy temu; uwolniono go niby to z pod aresztu, mieszka prywatnie, przyjmować może jakie chce wizyty, ale sam nie wychodzi, już to dlatego, że słaby na nogę, już zapewne i dlatego, że mu dotąd nie oddano pałasza; zawsze przeto jeszcze jest aresztowany — ale bez wyroku. Rząd po prostu nie wie, co z nim zrobić, co począć? Uwolnić po sześciomiesięcznem przeszło więzieniu, po śledztwach i szykanach, tak sobie bez niczego, to jakoś nie uchodzi, zwłaszcza z takim Mahmudem baszą, który znany jest z dzielności charakteru, zasądzić go wyrokiem potępiającym — nie ma powodu, nie ma za co! A więc, jak sobie poradzić? Jak w wielu innych przypadkach ostatniemi czasy, tak i w tym razie rząd zwleka i zwleka... Zawsze się to jednak musi jakoś rozstrzygnąć. Ale jak? *Bakałym*!

Rada państwa.

Na posiedzeniu komisyi prawniczej w d. 14 bm. zawiadomił przewodniczący dr. Van der Strass, że wpłynęły petycye kolegiów notaryalnych w Salzburgu niższej Austryi, Bukowiny i Izby notaryalnej w Pradze o uwolnienie c. k. notaryuszów od piastowania urzędu sędziów przysięgłych. Na wniosek dep. Ofnera uchwaliła komisya jednogłośnie uznać te petycye za załatwione poprzednią odmowną uchwałą powziętą przy sposobności obrad nad petycyą Izby notaryalnej we Lwowie w tej samej sprawie.

Na posiedzeniu komisyi obradującej nad sprawą niepołączalności pewnych urzędów z mandatami poselskiemi, w d. 14 bm. przedłożył br. Scharschmid następujący projakt ustawy: Za zgodą obu Izb Rady państwa, w uzupełnieniu ustawy zasadniczej z 2 kwietnia 1873, rozporządzam co następuje: Członek Izby deputowanych traci mandat jeżeli: a) przyjmie urząd państwowy połączony z płacą, albo jeżeli w chwili wyboru pozostając już w służbie państwowej otrzymał następnie wyższy stopień, albo wyższy charakter służbowy; b) zostanie właścicielem koncesyonaryuszem, członkiem rady zawiadowczej albo rady nadzorczej, przełożonym albo administracyjnym kierownikiem jakiego przedsiębiorstwa zarobkowego, otrzymującego od państwa stałą subwencyę lub gwarancyę dochodów, albo którego istnienie polega na stałym związku z państwem; c) uzyska koncesyę do budowy drogi żelaznej albo obejmie dla rządu wykonanie budowy lub dostawę materyałów. Tracący mandat może jednak ponownie być wybrany. Wybór ma natychmiast nastąpić. Jeżeliby w pewnych wypadkach zastosowanie niniejszej ustawy było zakwestyonowane, rozstrzygać będzie Izba deputowanych.

Po dłuższej rozprawie uchwalono w zasadzie, że w pewnych wypadkach powinien deputowany utracić mandat. Wypadki te ma bliżej określić i zestawić osobny komitet, w którego skład weszli pp. dr. Menger, Lienbacher i dr. Heilsberg.

Na posiedzeniu komisyi obradującej nad procedurą cywilną, dnia 14 bm. zastanawiano się nad wnioskiem dodatkowym dr. Dworskiego postawionym do §. 45. Wniosek ten opiewa: „W przeciągu 14 dni po zatwierdzeniu sprzedaży w drodze licytacyjnej wolno każdemu czy to u delegata sądowego, czy też w sądzie samym, zaproponować nową cenę kupna. która jednak musi przewyższać pierwotną cenę kupna już zatwierdzoną, przynajmniej o jedną ósmą część. Równocześnie należy złożyć w sądzie nietylko kaucyę oznaczoną w warunkach licytacyjnych, ale także tę część kwoty, która przewyższa pierwotną najwyższą cenę kupna. W skutek takiej propozycyi wyznaczy sąd nowy termin do rozprawy licytacyjnej i zawiadomi o tem pierwszego nabywcę tudzież tego który ofiaruje wyższą kwotę. Przy tej rozprawie konkurencyjnej nie może nikt inny być obecny. Po tej licytacyi nie wolno przeprowadzić nowej, chociażby nawet kto proponował jeszcze wyższą kwotę.“ Komisya nie mogła zgodzić się na ten wniosek i dopiero po długich rozprawach uchwaliła wybrać podkomitet, któremu go przekazała do zbadania.

SPRAWY MONARCHII

Odpowiedź p. Tiszy dana na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego w d. 14 b. m. na interpelacyę Polita w sprawie wschodniej i demonstracyj turkofilskich, opiewa według telegramów do dzienników wiedeńskich w głównej osnowie:

„Węgrzy nie mają przyczyny znajdować się z powodu toku spraw zagranicznych w przygnębionem usposobieniu; w tem, czego pragnęły, tj. aby pokój utrzymanym został i aby nie zaszło nic takiego, coby sprzeciwiało się interesom Węgier i monarchii austryacko-węgierskiej, do dziś dnia dopięły celu. Szanowny deputowany odwołuje się na to, że przed rokiem miał słuszność; jeśli prawdę tę chciał o tyle stwierdzić, że Serbia wdała się w wojnę, natenczas przyznać muszę, że się nie mylił. Cała sprawa poszła tak, jak przepowiadał, a nie tak, jak ja się spodziewałem. Mniemam więc, że ci, którym dobro księstwa serbskiego rzeczywiście leży na sercu, powinniby sobie życzyć, aby tam, jak się tego spodziewałem, usłuchano tych, którzy ostrzegali przed wojną, nie zaś tych, którzy wbrew interesom serbskim podbudzali kraj do wojny. (*Żywe oklaski*).

Pan deputowany mówił bardzo wiele o tem, że austryacko-węgierski minister spraw zewnętrznych dał inicyatywę polityce odpowiadającej interesom Rossyi; nadmienił także o wielu wypadkach, jakie się później rozwinęły. Zapomniał jednak o tem, że nota z 30 grudnia 1875 r. zredagowana przez hr. Andrassego, zajmuje się wprowadzeniem reform na korzyść chrześcian tureckich i niczem więcej; jeszcze jedno przepomniał, że tak ta nota, jak i ugoda stambulska, chociażby inicyatywa jej wyszła od jednego lub trzech mo-

---

młodego Ignatowskiego, którego dziedzic kazał przywołać do siebie.

— Kontent jestem z waści, mój poruczniku, bardzo kontent; a choć nie uczyłeś się wojennego rzemiosła, ale znać żeś szlachcic, bo tylko w krwi szlacheckiej płynie taki animusz marsowy...

Augustyn był w siódmem niebie i pokłonił się nisko pryncypałowi; ten zaś ciągnął dalej:

— Potrzebnyś mi tu bardzo, potrzebniejszy niżli gdzie indziej, ale nie długo trzymać cię będę w tej dziurze, rok, dwa najwięcej, potem pomyślimy o twoim losie...

Nowy ukłon jeszcze głębszy ze strony porucznika był odpowiedzią na pańskie słowa...

— Otóż przyszlę tu waści konia z mojej stajni, a że wypada byś przyzwoicie występował, więc i gażę podwajam.

Augustyn przypadł do kolan kasztelana.

— Gażę podwajam, uwalniam od wszelkich kancelaryjnych obowiązków, ale wymagam, abyś przeprowadził na spornem polu, w roku da Bóg doczekać następnym, nie tylko orkę, nie tylko zasiew, ale zbiór, gdyż mi idzie o dowody „używalności“.

— Stanie się wszystko według rozkazów JWpana.

— Wymagam tego. a natomiast pozwalam ci żądać od gubernatora pańszczyzny, ile zechcesz, byle się stało, jak mówię. Jadę do Warszawy z p wojewodą ruskim, waści na mojem zostawiam miejscu, rób tak, żeby wszystko było dobrze...

To powiedziawszy, skinął ręką, co znaczyło, że posłuchanie skończone. Porucznik wypadł z izby rozpromieniony, pobiegł do dworku, tuż za bramą ekonomii raśnickiej położonego, w którym mieszkał, i jął układać list długi do ojca, a w liście był czuły dopisek do p. Magdaleny, zawierający gorącą prośbę, aby dwa lata jeszcze raczyła na niego poczekać.

I pewnym był, że poczeka...

W przeszłem stuleciu w zaściankach i niskich dworkach pod słomianą strzechą, już sama miłość, choćby połączona z tęsknotą, była nektarem; owe bowiem namiętności rozsadzające pierś dziewiczą — to płody późniejszych poetów, w chorobliwej ekstazie poczęte, chorobliwe malujące uczucia .. Miłość wówczas, choćby na jej urzeczywistnienie długo czekać wypadło, nie wywoływała skarg ze strony kobiety, grzesznej żądzy ze strony młodzieńca, zastąpienia miejsca nieobecnego kochanka czy narzeczonego; objawiała się ona mniej na zewnątrz, ale za to trwalszą była... Dziewczyna myślała o wybranym przy rannym i wieczornym pacierzu, czasem pochylona nad robotą, biegła myślą za oddalonym w w nieznane strony; wzmianka o nim uczyniona przez kogoś z obcych, okrywała jej twarzyczkę szkarłatem... Jedno westchnienie, łza jedna... i znowu pogoda siadła na czole, a w oczach modrych, jak w głębokiej toni jeziora, odbijał spokój wewnętrzny, owa niczem niezachwiana wiara w trwałość dozgonnego uczucia...

Tak kochano przed wiekiem.

Dziewczyna więc z Krasnegostawu czekać przyrzekła; dość jej było zapewnienia, że ulubieniec w polskich puszczach o niej myśli i powrócić do niej przyrzeka. A i ojciec cieszył się powodzeniem syna, marzył o wojskowej dla niego karyerze. Nie było w tem nic nadzwyczajnego. Toż dowódzcy nadwornych regimentów Lubomirskich, Jabłonowskich, Ponińskich, mianowicie Skipor, Puppart, Rottermund, dosłużyli się stopni pułkowników i generałów w wojsku koronnem, i słynęli jako zdolni i dobrze wyćwiczeni oficerowie; bogatsi panicze nabywali szarże, ubodzy zdobywali je zasługą i wytrwałą pracą...

Dr. Antoni J.

carstw, to jednak tworzy ona wspólne dzieło wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie paryzkim, i dlatego nie może być uważaną za odrębne dzieło trzech mocarstw.

Dotąd wszędzie i zawsze miano na celu zgodne, jednolite i jednomyślne postępowanie wszystkich mocarstw europejskich. Nie można więc powiedzieć, że polityka, która z jednej strony dążyła do jednomyślności mocarstw europejskich, z drugiej do polepszenia losu ludów chrześcijańskich w Turcyi, jest jednostronną i leży w interesie jednego tylko mocarstwa. (*Żywe oklaski).*

Czy rząd co do demonstracyj przekroczył granicę tego, do czego był obowiązanym, i czy okazał wielką pobłażliwość lub sympatyę, o tem może się p. deputowany przekonać z owej seryi interpelacyj, petycyj i napaści, na jakie rząd za to był wystawionym. (*Oklaski.*) Przechodzę zatem do pytań i odpowiadam naprzód, że demonstracye osób pojedynczych w tym lub owym kierunku, nie mogą ani zaszkodzić, ani kompromitować polityki Węgier i monarchii austryo-węgierskiej. (Żywe oklaski.) Wreszcie, skoro żyjemy w państwie, które może, a nawet z pewnością nie jest po myśli p. deputowanego, ale w każdym razie w państwie wolnem, natenczas rząd nie może temu przeszkodzić, jeżeli część obywateli państwa w granicach legalnych chce dać wyraz swoim zapatrywaniom. Atoli nie można także odpowiedzialnym za to robić rządu, gdyż w państwach zorganizowanych prowadzi politykę zewnętrzną w pierwszej linii rząd, w pewnych okresach ciało ustawodawcze, nigdy zaś młodzież uniwersytecka. (Żywe oklaski.) Zaprzeczyć nie można, że demonstracye te przedstawiała prasa zagraniczna jakoby takowe były dowodem braku współczucia Węgrów dla cierpień chrześcijan tureckich. Przyznaję, że wolałbym był, żeby urządzający demonstracye byli rozważyli tę możebność, że są ludzie, którzy starają się wszystko wyzyskać, aby Węgrom szkodzić. Z drugiej jednak strony muszę stanowczo oświadczyć, iż w Węgrzech nie ma takiego przyjaciela Turków, którýby pragnął ucisku chrześcijan żyjących w Turcyi, a nie polepszenia ich losu. (Żywe oklaski.) Demonstracye te więc nie mogą kompromitować polityki zagranicznej Węgier i nie mogą służyć za istotny powód do obrażania uczuć ludności niewęgierskiej, a jeżeli mimo to tak rzecz pojmują, natenczas winni temu są ci, którzy tak ją przedstawiają. (Żywe oklaski.)

Co się tyczy pierwszego punktu interpelacyi, mianowicie, czy Austryo-Węgry trzymają się dotychczasowych zasad w sprawie wschodniej, odpowiadam: tak jest. Urząd zagraniczny Austryo-Węgier — a rząd węgierski zgadza się z nim w tej mierze — trzyma się silnie zasad, na jakich opierano się dotychczas w sprawie wschodniej, t. j. uważa za zadanie swoje utrzymać pokój i o to się starać, aby interesa monarchii austro-węgierskiej zachowane były wśród wszelkich stosunków i wobec każdego, ktokolwiekby to był. (Żywe, przeciągłe oklaski.)

Polit odpowiada, że z zadowoleniem dowiaduje się z ust p. ministra-prezydenta, iż trójcesarskie przymierze jest jeszcze ciągle podstawą zagranicznej polityki Austryo-Węgier, mimo to, nie zadowala się tą odpowiedzią. Nie może on przedewszystkiem pogodzić się z tem, iż ministerstwo spraw zagranicznych nie zawiadomiło rządu tureckiego o właściwym charakterze demonstracyi młodzieży węgierskiej. — Tisza odpowiedział na ten ostatni zarzut, że ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło rząd turecki, iż demonstracya młodzieży węgierskiej nie ma cechy urzędowej. O czem studenci rozmawiali z w. wezyrem i z baszami, nie wiadomo mowcy. Jeżeli Polit ma coś do zarzucenia postępowaniu rządu tureckiego, to niechaj pojedzie do Stambułu i tam wystosuje interpelacyę do rządu tureckiego. (Wesołość.) Izba przyjęła odpowiedź Tiszy do wiadomości.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Sytuacya polityczna we Włoszech).

Cztery miesiące upłynęło od czasu ostatnich wyborów do parlamentu, w których stronnictwo prawicy t. z. *consorteria*, tak ciężką poniosło klęskę. Wrażenie tych wyborów było ogromne, więcej niż połowa, prawie dwie trzecie dotychczasowych posłów legło na placu bitwy wyborczej, a między nimi czterech członków byłego gabinetu, których imiona najlepszy dźwięk miały w Europie. Visconti Venosta, długoletni minister spraw zagranicznych, mąż stanu wytrawny i zręczny, wysoko poważany za granicą; Bonghi, niezmordowany reformator w dziedzinie spraw szkolnych, mąż wielkiej inteligencyi i potęgi słowa a przytem znakomity publicysta; Spaventa, który dziesięć lat dźwigał kajdany za liberalne przekonanie w czasach absolutyzmu w Neapolu, Saint Bon wreszcie, największa powaga w rzeczach marynarki, któremu kraj cały uwierzył na słowo, gdy podał śmiałą myśl sprzedania starej floty, aby na jej miejsce utworzyć nową — wszyscy ci czterej mężowie padli przy wyborach jesiennych, ale teraz jeden po drugim z martwych powstaje i pojawia się znowu na widowni. Po Viscontim Saint Bon wybrany w dwóch miejscach, po Saint Bonie Bonghi a wreszcie 11 b. m. Spaventa wybrany znaczną większością w Bergamo. Z wyborów tych nie należy wszakże wnosić jeszcze o reakcyi w usposobieniu narodu. *Consorteria* zawsze jeszcze jest tak samo znienawidzoną w kraju, jak była przy końcu swego 16-letniego panowania. Gdyby dzisiaj upadł rząd Depretis-Nicotera, Izba i naród sięgnąłby jeszcze dalej ku lewej, w razie potrzeby aż do skrajnej lewicy, aby tylko przeszkodzić powrotowi *consorterii* do władzy. *Consorteria* ma tylko jednego sprzymierzeńca, a tym jest czas, wie ona o tem dobrze i dlatego zachowuje się zupełnie biernie. Gdyby okazała jakąkolwiek ruchliwość, rozbita dziś większość ministeryalna skupiłaby się natychmiast, aby walczyć przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Tak zaś pojedyncze frakcye potężnej większości puszczają swobodnie wodze swym antypatyom i kaprysom, zwalczając się wzajemnie, z czego w ostatecznym rezultacie bardzo łatwo urość może korzyść dla ubezwładnionej dziś *consorterii.* W ostatnich dniach falanga większości fatalnie się zarysowała: między lewicą a skrajną lewicą przyszło do zupełnego rozdwojenia. Frakcya Bertaniego wypowiedziała panu Nicoterze walkę *à outrance*, a na domiar w samem łonie gabinetu nie ma już dawnej jedności. Minister-prezydent Depretis nie może się porozumieć z Nicoterą w kwestyi administracyi wewnętrznej, a organ jego *Diritto*, polemizuje ostro z ministrem spraw wewnętrznych, zarzucając mu, że całą działalność partyi postępowej chciałby ograniczyć do reform podatkowych i administracyjnych. A tymczasem niezadowolenie w kraju wzrasta i objawia się rehabilitacyą byłych ministrów.

(Z Bośnii i Hercegowiny).

Z nastaniem łagodniejszego powietrza, pisze korespondent *Pol. Corr.* z Kostajnicy, poczęli powstańcy bośniaccy uzupełniać i zbierać swe przerzedzone szeregi. Po największej części wyszli już z swych zimowych kryjówek i zaczęli swą działalność od tego, że opanowali drogę pomiędzy Bichaczem i Vakupem. Nadto pojawiają się obecnie nowi mężowie, którzy stają na czele ruchu mającego po największej części tylko lokalny charakter a zatem i ograniczone pole działania. I tak bośniacki proboszcz Wasili Kowaczewicz utworzył sobie oddział liczący około 100 ludzi. Z pogranicznej miejscowości Nebluże donoszą, że widziano tam oddział, jak się posuwał w południowo wschodnim kierunku ku granicy państwa, jak potem wkroczył do Skocza leżącego naprzeciw wsi Nebluże, a nazajutrz w dalszy puścił się pochód i powtórnie się zwrócił ku środkowi Bośnii. Marynkowicz miał także z większą częścią swego zreorganizowanego oddziału wyruszyć z swego dotychczasowego obozu nad kroacko-dalmacką granicą i udać się ku Liwnu. W ogóle widać, że powstańcy starają się na nowo zebrać i uzupełnić rozproszone podczas zimy siły. O zaprzestaniu walki nie ma wcale mowy, mimo że Serbia zawarła z Portą pokój. Wprawdzie o fakcie tym nie wiedzą jeszcze wszyscy dowódcy oddziałów powstańczych, ale myliłby się bardzo, ktoby myślał, że wiadomość ta wpłynie na zmianę usposobienia powstańców. Tak samo w Hercegowinie ruch powstańczy przybiera coraz większe rozmiary, do czego podług korespondenta *Pol. Corr.* z Mostaru przyczyniają się swem postępowaniem Turcy sami. Bezpieczeństwo publiczne, powiada ten korespondent, przestało tu już zupełnie istnieć. Za sprawców panującej tu anarchii uważać należy pierwszych begów kraju. Ljubiski beg z Witiny, najbogatszy właściciel większych posiadłości w Hercegowinie, kazał zamordować *kmeta* (przełożonego) swej wsi. Pewien aga, do którego należy wieś Bilom-Pilia leżąca pod Mostarem, zawezwał do siebie swego *kmeta*, zastrzelił go i nie został za to przez władzę pociągnięty do odpowiedzialności. Małe bandy tureckie, liczące 10—20 ludzi przebiegają prowincyę w wszystkich kierunkach i dopuszczają się okrucieństw i gwałtów, o jakich nawet w tym kraju nie słyszano. Spokojni mieszkańcy doznają takiego ucisku, iż chcąc nie chcąc będą musieli chwycić za broń. *Kmetowie* 14 wsi odbyli naradę, celem obmyślenia środków dla położenia kresu tak okropnym stosunkom. Na konferencyi tej postanowiono podobno wysłać posła do księcia Nikity z prośbą o opiekę i wstawienie się u Porty. Lecz uchwała ta nie zostanie zapewne wykonaną, gdyż ludzie ci obawiają się zemsty z strony Turków. Nie ulega wątpliwości, pisze dalej wspomniany korespondent, że konstytucya pogorszyła położenie chrześcijan. Hercegowińscy mahometanie tak są rozdrażnieni i rozgniewani z powodu ogłoszenia konstytucyi, iż prześladowanie chrześcian jest teraz na porządku dziennym. Wojskowy gubernator Hercegowiny Sulejman basza wysyła wojska do wąwozu Duga; z innej znów strony wysłano piechotę i artyleryę do Gacka. Widocznie generał nie wierząc w pomyślny rezultat rokowań z Czarnogórą, zarządza środki celem ewentualnego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Sulejman basza wysłał swego adjutanta do Skodry, aby się porozumieć z Derwiszem baszą co do planu równoczesnego wystąpienia przeciw Czarnogórze. Wszystkie drogi prowadzące do księstwa mają być zawczasu obsadzone. Gwardya narodowa w Hercegowinie jest zaopatrzona w odtylcówki i liczy 18.600 piechoty i 2.860 jazdy. To wojsko nieregularne ma być gotowe w trzy dni po odebraniu rozkazu wyruszyć w pole. Tylko mała część tego wojska ma się udać ku granicy czarnogórskiej, główna zaś część ma wyruszyć ku granicy dalmackiej. Powstańcy hercegowińscy rozszerzyli po całej prowincyi proklamacye wzywające wszystkich chrześcijan, aby podnieśli broń przeciw Turkom. Katolicy nie dają tym proklamacyom posłuchu, gdyż oswobodzenia swego spodziewają się jedynie przez wojnę zagraniczną".

(Rossyanie i Anglicy w centralnej Azyi.)

Traktat zawarty pomiędzy rządem angielskim a chanem Khelatu, zwrócił znów uwagę na stanowisko Rossyi i Anglii w Azyi centralnej. Korespondent petersburski *Pol. Corr.* tak o tem pisze: Rossya wystąpiła w Azyi prawie równocześnie z Anglią przy schyłku 16 wieku. Anglicy przepłynęli ocean i przywłaszczyli sobie Indye, podczas gdy Rossyanie usadowili się w Syberyi. O tem więc, które mocarstwo ma więcej praw w Azyi, nie można wcale mówić; a jednak każda nowa korzyść odniesiona przez Rossyę w Azyi centralnej bywa uważana przez przestraszonych mieszkańców Kalkuty za cios zadany brytyjskim Indyom. Obawy te przeniesione do Anglii samej, coraz większe przybierają rozmiary. Jakoż w istocie są zupełnie uzasadnionemi nie dla tego, że Rossyanie mogą się stać niebezpiecznymi współzawodnikami handlowymi w Azyi centralnej, lub że w końcu spotkają się z Anglikami u stóp Hindukuszu, gdyż każdy wie jak ogromnemi są siły, któremi Anglia rozporządza w Indyach, podczas gdy Rossya w całym Turkestanie ma tylko 30.000 żołnierzy, nie posiada żadnych kolei, żadnego okrętu wojennego, wyjąwszy kilku statków transportowych. Przyczyna obawy tkwi daleko głębiej. Przed pojawieniem się Rossyan w Azyi centralnej. Anglicy zażywali u Mahometan nieograniczonego poważania. Ale z czasem ukazała się inna potęga europejska, która z każdą godziną coraz bardziej potężnieje i wywiera niezmierny wpływ na ludność hołdującą fatalizmowi. Anglicy przez to bardzo wiele stracili na poważaniu, nadto wie obecnie każdy Muzułmanin z doświadczenia (?), że, gdziekolwiek się pojawi bagnet rossyjski, tam natychmiast znika niewola, a życie i własność znajduje należytą opiekę. Jakkolwiek twierdzenie to będzie się wydawało russofobom zbyt śmiałem, to jeden rzut oka na rossyjskie posiadłości w Azyi centralnej przekona nas o słuszności tych słów. Rossya stara się cywilizować nowozdobyte kraje, o ile w ogóle cywilizacya europejska jest przystępną dla mahometańskich mieszkańców centralnej Azyi. Wszystkie te kraje pod względem administracyjnym podzielone na pewne powiaty, tak w miastach jak i w mniejszych wsiach i na drogach publicznych, jest krajowiec pewnym życia i własności, jego religia znajduje poszanowanie, gdzie może, zakłada rząd szkoły, otwiera gimnazya, zakłada drogi i stacye karawanowe. Targ handlowy jest najlepszym dowodem rezultatów, jakie osiągnęła Rossya pod względem organizacyi owych krajów. Aż do roku 1850 wynosił wywóz z Azyi centralnej do Rossyi rocznie w przecięciu 800.000 rubli, dowóz z Rossyi do Azyi centralnej 600.000 rubli. W r. 1867 — z późniejszych lat nie ma jeszcze dat statystycznych — doszedł dowóz do sumy 13 milionów (t. j. w przeciągu 17 lat 22 razy więcej) wywóz zaś 16,500.000 rubli. Rząd wschodnio-indyjski bacząc na postawę Mahometan widzi niebezpieczeństwo grożące mu wskutek coraz większego rozpościerania się potęgi rossyjskiej i używa wszelkich sposobów, aby zapobiedz temu nadal. W tym celu wspiera ludność muzułmańską w walce z Rossyą bronią, amunicyą i t. p. a pogłoski o podburzaniu muzułmanów w Azyi centralnej przeciw Rossyanom, odwiecznym nieprzyjaciołom Mahometa, dotąd nie zostały zdementowane. Mieliżby politycy angielscy o tem nie wiedzieć, że wspieranie mahometan w Azyi centralnej w równej mierze szkodzi interesom Anglii jak Rossyi? Rossya i Anglia nie powinny z sobą współzawodniczyć w Azyi centralnej; oba państwa mają tak pod względem ekonomicznym jak i politycznym jednakowe interesa wobec mahometan, którzy są ich wspólnym nieprzyjacielem. Gdyby miało do tego przyjść, że cywilizacya europejska uległaby barbarzyństwu tureckiemu, Anglicy zostaliby tak samo wyparci z Indyj jak Rossyanie z Azyi centralnej. Anglia rychlej czy później musi uznać wspólność swych interesów z interesami rossyjskiemi w Azyi centralnej. W Rossyi niemniej Turkestanie uznano już tę wspólność interesów".

KRONIKA

— **Dr. Ernest Till**, odjunkt c. k. prokuraatoryi skarbowej we Lwowie, miał we środę dnia 14 bm. w Krakowie wykład habilitacyjny *O istocie prawa zastawu* w celu uzyskania *veniae legendi* z austryackiego prawa prywatnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

+ **Kółko polskie** w Kaliforni od niejakiego czasu coraz się powiększa. Od kilku miesięcy gości tam kilka rodzin polskich i osób zamożniejszych z Warszawy, które osiadły w okolicy słynnej Anaheim w County Los Angelos to jest „anielskiej". Jest to istotny raj pod względem klimatu i produktów miejscowych. Wszystko płynie tam miodem i mlekiem, pisze korespondent *Dziennika Poznańskiego* z San Francisco, nigdy mi się nie zdarzyło coś tak delikatnego spożywać, jak miód z Los Angelos, jest to „nektar wykradziony z siedziby samych bogów." Tam się usadowili państwo Sypniewscy z dwoga dziećmi i Chłapowscy z synem, zakupili znaczny obszar ziemi i zajęli się stale gospodarstwem. Jednak pani Chłapowska (Modrzejewska), wierna swemu talentowi i dawnemu powołaniu, kształci się w języku angielskim i ma podobno wystąpić na scenie angielskiej. Z nimi przybył p. Henryk Sienkiewicz, młody człowiek, stały korespondent *Gazety Polskiej* w Warszawie, który był jej, jak powiadają współredaktorem. Listy jego z Ameryki pod pseudonymem Litwosa czyli *Szkice amerykańskie* znalazły nie złe przyjęcie u publiczności warszawskiej. Drugi młody człowiek przybyły jest pan Paprocki; celuje on w rysunkach i szkicowaniu, zapewne wysłany został z kraju przez jaki dziennik ilustrowany. Wszyscy przybyli zapisali się do naszego Towarzystwa polskiego w Kaliforni. Prócz tego przybywają tu prawie codziennie rodziny i pojedyncze osoby z Galicyi, z Tarnowskiego i innych okolic. Są to ludzie stanu rolniczego, robotnicy i rzemieślnicy, a biedacy tulą się jak mogą w chwili przepełnionej robotnikami bez zatrudnienia. W samem mieście Nowym-Jorku znajduje się 50.000 bez chleba a zima tam tak ostra, jakiej jeszcze nie było. Minął rok, jak przesiaduje pomiędzy nami p. Julian Horain, dawniej w kraju zamożny obywatel, z liczną i drobną rodziną; sam ułomny i chorowity trudni się pracami literackiemi a zacna jego małżonka utrzymuje mały sklepik i cały dom. Straciliśmy w tych czasach kilku ziomków a pomiędzy nimi nieodżałowanego Jana Uszyńskiego, który był od założenia naszego Towarzystwa jego skarbnikiem. Sp. Uszyński od wielu lat osiadł w San Francisco, gdzie pracą i wytrwałością dorobił się majątku. Umarł nagle z anewryzmu serca dnia 12 lutego, i pozostawił żonę i dwóch małoletnich synów.

— **Najwyższy trybunał** w Berlinie uznał, że obraza, wyrażona na otwartej pocztowej karcie korespondencyjnej, ma być uważaną za obrazę publiczną i jako taka karaną.

— **Kronika myśliwska.** W borach flamersheimskich prowincyi nadreńskiej, w okręgu kolońskim, namnożyło się w ostatnich latach dzików do tego stopnia, że na urządzonych d. 13 b. m. większych łowach w ciągu trzech dni zabito tam 25 sztuk tych zwierząt. Leśniczy Arndt sam jeden w ciągu jednego dnia ubił trzy dziki, pomiędzy któremi znajdował się stary odyniec, nestor stada, od którego wiele lotek już się odbiło na poprzednich łowach. Potwór leśny poległ od kuli eksplodującej.

— **W procesie o pojedynek**, którego ofiarą padł przed kilkoma tygodniami młody Polak, słuchacz politechniki akwizgrańskiej, krakowianin Biberstein-Kosiński, odbyła się w tych dniach przed sądem przysięgłych w Akwizgranie rozprawa ostateczna. Dzienniki niemieckie nie podają przebiegu rozprawy, ani motywów smutnego zajścia, które było jej przedmiotem, donoszą tylko krótko, że przeciwnik i zabójca Kosińskiego, politechnik Rima z Barmen, uznany został niewinnym i bezzwłocznie wypuszczony na wolność.

— **Dóbr kościelnych** sprzedano we Włoszech od 26 października 1867 do 31 grudnia 1876, ogółem 119,525 za sumę 516,204.633 lirów.

— **Sławny typograf** Juliusz Fick w Genewie zmarł d. 4 b. m. przeżywszy lat 68. Fick zjednał sobie sławę głównie wyborną imitacyą druków z szesnastego stulecia, za co nawet zaszczytnie był odznaczony ze strony rządów włoskiego i francuskiego.

— **Z czwartego piętra** na bruk rzuciła się przed kilkoma dniami w Wiedniu 18letnia córka pewnej wdowy w przystępie melancholii, i lubo w skutek tego umarła po kilku godzinach, lekarze nie znaleźli na jej ciele najmniejszego zewnętrznego uszkodzenia, najmniejszego draśnięcia ani sińca. Nieszczęśliwa odzyskawszy przytomność, nie wiedziała co się z nią stało, zapewniała tylko, że chce umrzeć koniecznie. Jakie w skutek spadnięcia z tak

znacznej wysokości nastąpiły wewnętrzne uszkodzenia, okaże dopiero sekcya.

— **Przeciw wodowstrętowi** używał lekarz dr. Offenberg w St. Mauriz pod Monasterem w ostatnich czasach, z zupełnie pomyślnym skutkiem, trucizny używanej przez Indyan do zatruwania strzał, a zwanej *Curare* lub *Urari*, jednakże w dozie dwóch decigramów, wprowadzonych do organizmu siedmiu injekcyami podskórnemi. Dotychczas używano w wypadkach wodowstrętu tejże samej trucizny w znacznie mniejszych dozach, dla tego rzadko kiedy odnosiła skutek. Szczegóły powyższe, zalecające się do bliższej uwagi pp. lekarzy, czerpiemy z korespondencyi „Vom Rhein" *Kölnische Ztg* z dnia 13 marca *(Zweites Blatt)*.

— **Okropny wypadek kolejowy,** który przed rokiem przeszło zdarzył się na drodze żelaznej Odesskiej, na tak zwanym nasypie Teligulskim pomiędzy stacyami Bołobią a Birzułą, i którego ofiarą padło 137 ludzi, w tej liczbie 66 zabitych 71 bądź ciężko bądź lżej rannych, po największej części nowozaciężnych żołnierzy, był w tych dniach przedmiotem ostatecznej rozprawy przed sądem połączonych Izb podolskich, kryminalnej i cywilnej w Kamieńcu podolskim. Śledztwo przy tej sposobności wykryło, iż rzeczona droga żelazna znajdowała się w okropnym istotnie stanie, i że panował na niej nieporządek i dowolność nie do opisania. W rezultacie tego śledztwa stanęli przed sądem jako oskarżeni: 1) dyrektor rossyjskiego towarzystwa żeglugi parowej, handlu i zarządu odeskiej drogi żelaznej, świty J. C. M. kontr-admirał Czychaczew; 2) zarządzający drogą odesską baron Unger-Sternberg; 3) naczelnik ruchu tejże drogi Witte; 4) zawiadowca Bałckiej stacyi Gromilin; 5) jego pomocnik Junoszew, znajdujący się na pociągu przy katastrofie; 6) Nadkonduktor Żurka; 7) Maszynista Feller; 8) Karpow, który zdjął szyny i 9) starszy robotnik Zieliński, który postawił czerwoną chorągiewkę nie we właściwem miejscu. Było i więcej obwinionych, lecz dla braku dowodów lub z innych przyczyn, przed rozpoczęciem sprawy przez urząd prokuratora od odpowiedzialności zostali uwolnieni. Sąd, uznając winę oskarżonych z wyjątkiem wszakże maszynisty Fellera, Czychaczewa skazał na areszt na odwachu na trzy miesiące, a wszystkich innych na cztery miesiące więzienia, oprócz Gromlina skazanego na lat trzy. Wszystkich poddał pokucie kościelnej, a nadto w jaki bądź sposób poszkodowanym od rozbicia pociągu lub ich krewnym, udzielił prawa dochodzenia szkód swoich na winnych w drodze sądowej.

— **O wielkim niedostatku** pomiędzy ludnością zarobkującą zewsząd dochodzą najsmutniejsze doniesienia. Nawet kraj tak dobrze, tak rozumnie zagospodarowany, jak Belgia, nie uszedł klęski. Według korespondenta *Voss. Ztg* z Brukseli, w okręgu Charleroi z powodu stagnacyi w kopalniach węgla zachodzi obawa rozruchów robotniczych. Nędza panuje także pomiędzy robotnikami kopalń Mons, Liege i Mariemont, tudzież hut żelaznych. Z Filipopolu w Bułgaryi znana opiekunka biednych Bułgarów, lady Strangford, przesłała dziennikom londyńskim następujący telegram: Głodowy tyfus szerzy się coraz bardziej. Szpitale moje, których już sześć założyłam, przepełnione, a lekarze angielscy, podróżujący po wioskach, nie mogą nastarczyć potrzebie. Mam wszakże nadzieję, że z wiosną polepszą się stosunki. Byłam osobiście w Pirocie, gdzie setki rodzin zamierają z głodu. Odwiedziłam też 26 spalonych wsi. Zewsząd cisnęły się do mnie, kiedym powracała, matki, ażeby przedstawić w nowych sukienkach swe dzieci, które niedawno jeszcze były zupełnie nagie. Teraz przydałyby się pieniądze na zasiewy.

— **Wypadek morski.** Egipski okręt wojenny, który na morzu Czerwonem ścigał handlarzy niewolników, zgorzał w tych dniach na pełnem morzu, przyczem z 420 ludzi zajdujących się na jego pokładzie, 20 zginęło w płomieniach.

— **Najzdrowszą miejscowością** w państwie austryackiem nazwać można miasteczko Radkersburg w Styryi, ponieważ według najnowszego wykazu centralnej komissyi sanitarnej państwowej, w ciągu miesiąca lutego na 3,000 mieszkańców nie umarła tam ani jedna osoba.

— **Produkcya ziemi francuskiej**, według najnowszych danych statystycznych, wynosi: w zbożu 2430, w warzywach 282, w owocach 180, w winie i moszczu 1200, w różnych innych płodach ziemskich 531, w drzewie i płodach leśnych 350, w słomie i t. p. 250, w mące 310 milionów franków; ogółem 5,533 milionów franków.

— **Z Afryki południowej** otrzymało biuro Reutera wiadomość, iż rzeczpospolita Transwaalijska, po długiej walce z ościennemi plemionami Kafrów, zawarła z naczelnikiem tych ostatnich, nazwiskiem Secoceni, traktat pokojowy, którym Kafrowie zobowiązali się uznać tę rzeczpospolitą i zapłacić wynagrodzenie szkód wojennych. Pośrednikiem w przyprowadzeniu tego traktatu do skutku był, jak już raz wspominaliśmy, missyonarz ksiądz Mierzyński.

— **Dżuma w Mezopotamii.** Według doniesień z Bagdadu, sięgających d. 26 lutego, w ostatnim miesiącu zdarzyło się po zachodniej stronie Tygru już tylko 7 wypadków dżumy, a w dzielnicy żydowskiej Bagdadu Beni-Said, trzy wypadki, z których ogółem dziewięć było śmiertelnych. Natomiast srożyć się zaczęła okropna ta zaraza w miejscowości Szmaszka pod Bagdadem. Jako delegowany sanitarny dla Mezopotamii ze strony Anglii przybył do Bagdadu dr. Corwill. Zadaniem delegata tego jest po dokładnem zwiedzeniu dotkniętych zarazą okolic zorganizowanie odpowiedniej kwarantany.

Notatki literacko-artystyczne.

∞ **Akademia umiejętności.** Dnia 10 b. m. Wydział historyczno-filozoficzny Akademii umiejętności, odbył miesięczne posiedzenie. Po przedstawieniu prac nadesłanych przez dr. Maurycego Straszewskiego: „Uwagi nad filozofią Stuarta Milla w jej ostatecznych wynikach i nad spółczesnym empiryzmem angielskim"; Teodora Wierzbowskiego: „Wiadomość o rękopismach i materyałach do historyi polskiej, znajdujących się w archiwach i bibliotekach w Poznaniu," a wreszcie Wojnisława Zabłockiego: „Pierwsze wiadomości o Słowianach w arabskiej literaturze", przystąpił prof. dr. Burzyński do odczytania swej rozprawy: „O znaczeniu Decimów" i „Narokników w dawnej Polsce". Prelegent popierał przeciw drowi Piekosińskiemu zdanie Helzla i Stenzla, według którego „decimi" byli poddanymi, którzy dziesięcinę płacili nie kościołowi, lecz panującej głowie narodu.

Z IZBY SĄDOWEJ

(Propaganda socyalistyczna).

(*L*) Pod przewodnictwem radcy p. Budzynowskiego, a w obecności radców pp. Buschaka, Lewickiego i Mogielnickiego, rozpoczęła się wczoraj w lwowskim sądzie kryminalnym rozprawa główna przeciw trzem poddanym rossyjskim a jednemu poddanemu austryackiemu, oskarżonym o występek z §§. 285, 293 b. 285, 287 b, c, d. ustawy karnej popełniony przez to, iż zamierzali w państwie austryackiem zyskiwać członków do tajnych zagranicznych towarzystw socyalistycznych.

Rozprawa rozpoczęła się, jak zwykle odczytaniem całego aktu oskarżenia w obecności licznie zgromadzonej publiczności, a więc na posiedzeniu publicznem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia postawił zastępca prokuratora dr. Zborowski wniosek, ażeby dalszy ciąg rozprawy aż do wyroku, w myśl §. 229 ustawy o postęp. karn. odbył się przy drzwiach zamkniętych. Trybunał przychylił się do tego wniosku, wydał w myśl 229 ust. o post. kar. stosowny wyrok i zarządził rozprawę tajną pozostawiając w sali rozpraw na wniosek obrońcy oskarżonych, dr. Jackowskiego, tylko 12 mężów zaufania. Korzystając z przepisów ustawy o postępowaniu karnem, która z rozpraw głównych przeprowadzonych przy drzwiach zamkniętych dozwala podać do publicznej wiadomości akt oskarżenia, jeżeli został odczytany na publicznem posiedzeniu, tudzież cały wyrok, który w myśl § 231 ust. o post. kar. musi być wygłoszony na posiedzeniu publicznem, podajemy akt oskarżenia. Przedewszystkiem musimy jednak zaznajomić czytelników z podsądnymi.

Sergiej Jastrzębski, przybierający także niekiedy nazwisko Jana Jacenki, jest rodem z Charkowa, liczy 19 rok życia, jest już żonaty i był słuchaczem 1 roku medycyny na uniwersytecie Charkowskim. Mówi tylko po rossyjsku i narzeczem małoruskiem. O stopniu jego wykształcenia umysłowego, sądząc po odpowiedziach i całem zachowaniu się jego, można nabrać dziwnego wyobrażenia. Przez cały ciąg rozprawy uśmiechał się dobrodusznie na stawiane do niego pytania i giestykulował ustawicznie prawą ręką.

Aleksander Konstanty Kurtyjów, rodem z Odessy, był przed uwięzieniem biletjerem przy ruskim teatrze we Lwowie

Aleksander Czerepakin, zwany fałszywie Doroszeńko, jest rodem z Kremenowa, liczy 25 rok życia i jest ukończonym słuchaczem medycyny uniwersytetu kijowskiego.

Michał Pawlik, rodem z Kossowa w Galicyi, liczy 23 rok życia, był słuchaczem 3go roku filozofii na wszechnicy lwowskiej i jest członkiem zagranicznego towarzystwa tajnego o celach socyalistycznych.

Wszyscy oskarżeni przemawiają tylko po rossyjsku albo po małorusku.

Akt oskarżenia opiewa: Dnia 9 stycznia r. b. przytrzymała policya lwowska obcokrajowców Sergieja Jastrzębskiego i A. K. Kurtyjowa a następnie M. Pawlika, jako podejrzanych, że stoją w styczności z zagranicznemi tajnemi towarzystwami socyalistycznemi i starają się zasady tych towarzystw krzewić w Galicyi. Dnia 14 stycznia r. b. doniesiono dyrekcyi policyi, że przybywający w hotelu angielskim dwaj podróżni, zameldowani jako Igor Kołodij i Aleksander Doroszeńko obywatele z Rossyi, mają ze sobą znaczną ilość książek i że widziano kilku młodych ludzi, którzy wychodzili od nich z jakiemiś książkami. Przy rewizyi, odbytej w tym samym dniu, zastano tylko Droszeńkę, gdyż Kołodij wyjechał już ze Lwowa. Doroszeńko przedłożył paszport opiewający na imię Aleksandra Czerepakina z oznajmieniem iż nazwisko Doroszeńki było tylko przybrane. Gdy z korespondencyi znalezionej przy rewizyi okazało się, iż Czerepakin był poleconym Pawlikowi przez Dragomanowa, byłego profesora kijowskiego uniwersytetu, który opuściwszy Rossyę, rozwija z Genewy agitacyę w kierunku socyalistycznym, że z polecenia Dragomanowa znosił się z wieloma osobistościami na Węgrzech i że ma przy sobie bardzo wielki zapas broszur podburzających, zarządzono uwięzienie jego. W posiadaniu Jastrzębskiego i Pawlika znaleziono również dzieła treści socyalistycznej. nadesłane im przez Roberta Dahle, redaktora socyalistycznego pisma *Wpierod*, wychodzącego w Londynie, z którym stali w bezpośredniej korespondencyi. Jastrzębski i Pawlik utrzymywali także korespondencyę z Dragomanowem.

Sergiej Jastrzębski — tako piewa dalej akt oskarżenia — zeznał, że wplątany w Charkowie w śledztwo za rozszerzanie pism rewolucyjnych, uciekł z Rossyi 20 września 1876 i przeniósł się do Genewy. Nie mogąc jednak dla nieznajomości języków kontynuować tam studyów, przybył do Lwowa w nadziei, że będzie mógł tu uczęszczać na politechnikę. Przybywszy do Lwowa dnia 23 grudnia 1876, zaznajomił się dnia następnego przypadkowo z Michałem Pawlikiem, który przyjął go do swego mieszkania. W restauracyi „pod rakiem" na Łyczakowie, poznał się z wychodźcą Aleks. Kurtyjowem. Ze Lwowa zawiązał korespondencyę z Dahlem w Londynie, który przysyłał mu do Lwowa pismo *Wpierod*, i z Dragomanowem.

Kurtyjów twierdził, iż do września 1876 był pisarzem gminnym w Aleksandryi, gubernii Cherzońskiej, a straciwszy tę posadę, udał się do Galicyi z rekomendacyą profesora Dragomanowa. We Lwowie zaznajomił się z Pawlikiem i Jastrzębskim.

Michał Pawlik utrzymywał, że poznawszy przypadkowo Jastrzębskiego, przyjął go z litości do siebie i za jego pośrednictwem sprowadzał dla siebie książki treści socyalistycznej z redakcyi *Wpierod* w Londynie i utrzymywał z Dragomanowem korespondencyę treści literackiej.

Aleksander Czerepakin, zeznał, że po ukończeniu medycyny w Kijowie, udał się do Szwajcaryi, gdzie mieszka jego matka. Przed powrotem do Kijowa, otrzymał od nieznajomego Rossyanina znaczną ilość trzech broszur, pomiędzy któremi była także broszura pod napisem: *Pro bohactwo ta bidnost*, z prośbą, ażeby zatrzymał się we Lwowie, gdzie zgłosi się do niego pewien mężczyzna po te broszury. Otrzymał także zlecenie od Dragomanowa, aby zostającym z nim w korespondencyi osobom na Węgrzech, podoręczał książki. W skutek tego otrzymał od Dragomanowa karty wizytowe z poleceniem do tych osób na Węgrzech i do Pawlika we Lwowie, któremu wręczył kilka dzieł. W powrocie bawił trzy dni w Wiedniu, był w towarzystwie akademickiem *Sicz*, a następnie jeździł do Pesztu, Munkaczu i Ujhely, zkąd przybył do Lwowa.

Obwinieni — powiada dalej akt oskarżenia — przeczą, jakoby byli członkami tajnych towarzystw zagranicznych, albo ażeby stali w styczności z tajnemi towarzystwami i w Galicyi usiłowali zbierać członków do podobnych stowarzyszeń. Ale wynik śledztwa uzasadnia podejrzenie, że czynności obwinionych w myśl §§ 285, 287 i 293 ust. karn. były karygodne. I tak listy z Charkowa do Jastrzębskiego pisane, wskazują jasno, że Jastrzębski jest członkiem tajnego towarzystwa socyalistycznego w Charkowie. Jeden z tych listów, ósmy z rzędu, zawiera w sobie wzmiankę: „Od przyjaciół Charkowskich nie trzeba spodziewać się żadnej pomocy, ponieważ odmówili nawet tutejszym posłańcom." Ustęp ten przemawia za tem, że Jastrzębski jest wysłannikiem towarzystwa. Z listu Dragomanowa pisanego do Jastrzębskiego, wypływa, że Jastrzębski i Pawlik mają spełniać tajemniczą missyę w Galicyi i to bardzo ostrożnie, albowiem „Galicyanie są nowicyuszami w takich rzeczach." Znaczenia listu tego Pawlik wytłumaczyć nie zdołał, a Jastrzębski, w przesłuchaniu policyjnem odmówił wszelkiego wyjaśnienia.

W liście pisanym do Jastrzębskiego pod adresem Michała Pawlika, wspomina Robert Dahle, że żądanych, 3 lub 4 kolekcyj wydawnictw pisma *Wpierod* przysłać nie może; przesyła więc tylko jeden egzemplarz a natomiast spodziewa się, że Jastrzębski wywiąże się z długu i okaże mu pomoc, chociażby na pierwszy raz udzielając wiadomości „o stanie rewolucyjnym w Galicyi i o stosunkach, w jakich znajduje się naród." Podobnie omawia następny list pisany do Jastrzębskiego pod adresem Pawlika propagandę socyalistyczną w Galicyi, opiewa bowiem: „Co się tyczy przebiegu rewolucyjnej sprawy w Galicyi, to ja (Dhale) myślę, że takowy oznacza się nie liczbą socyalistów z inteligencyi, liczba ta bowiem nawet przy dobrej propagandzie socyalistycznej idei będzie nieznaczną, lecz ogólnym ekonomicznym stanem ludności i istnieniem wśród niej dążności i ochoty ku ulepszeniu swego położenia sposobem rewolucyjnym." Dalej nadmienia Dahle w tym liście, że bardzo chętnie wstąpiłby z Pawlikiem w bezpośrednie stosunki, albowiem otrzymał o nim od Dragomanowa najpochlebniejsze zdanie.

List pisany przez Annę Pawlikowę do Michała Pawlika, wskazuje, że Pawlik w powiecie Kossowskim rozpoczął agitacyę socyalistyczną i że napominał członków, ażeby palili wszystkie korespondencye z obawy przed żandarmami. Podobnie wskazują korespondencye zabrane u Czerepakina, że jest on członkiem towarzystwa tajnego i jako taki propagandę socyalistyczną rozwijał, lub też rozwinąć usiłował w Galicyi. I tak n. p. w liście do Dragomanowa pisze Czerepakin, że otrzymawszy jego list w Wiedniu, udał się z zapytaniami do Galicyan, że jednak widzi z ich sposobu myślenia, iż socyalizm nie przyjmie się u nich. Ci Galicyanie w Wiedniu powiedzieli mu, że socyalizm jest w Austryi karany śmiercią, że boją się socyalistycznych tendencyj, ale że można mieć tysiączne sposoby uwolnienia się w politycznych sprawach... Opisując podróż przez Węgry, nadmienia Czerepaków, że chciał nawet władzom powiedzieć, iż jest socyalistą. W Munkaczu był u profesora Kisza, który ostrzegał go przed policyą. W Ujheli był u nauczyciela Janosza, ale nie stawiał mu żadnych pytań w kwestyi propagandy socyalnej. W końcu — powiada oskarżenie — sama treść pism odebranych od Czerepakowa, wyjawia zamysły, z jakiemi przybył z Węgier do Lwowa, głównie zaś broszura p. t. *Pro bohactwo ta bidnost*, której rozpowszechniania sąd krajowy we Lwowie orzeczeniem z dnia 27 stycznia r. b. wzbronił z powodu wypowiedzianych w niej zasad komunistycznych.

C. k. prokuratorya państwa oskarża tedy powyżej wymienionych trzech poddanych rossyjskich i jednego poddanego austryackiego o występek przewidziany w powyżej przytoczonych paragrafach, a mianowicie Pawlika, iż jest członkiem zagranicznego towarzystwa tajnego o celach socyalistycznych i jako taki usiłował pozyskać członków dla tego towarzystwa, a trzech innych obwinionych, iż jako obcokrajowcy usiłowali w państwie austryackiem pozyskać członków do zagranicznych, tajnych socyalistycznych towarzystw.

Nadto oskarża c. k. prokuratorya państwa: Michała Pawlika o przekroczenie z § 320 b. ust. kar. popełnione przez to, iż nie zameldował mieszkającego u niego S. Jastrzębskiego.

Sergieja Jastrzębskiego o przekroczenie z § 320, c. g. ust. kar. popełnione przez używanie obcego paszportu i podrobionego świadectwa do podróży, tudzież przez przybranie fałszywego nazwiska w Dyrekcyi policyi, nareszcie za przekroczenie z § 312 ust. kar. popełnione przez czynną zniewagę c. k. strażnika Terleckiego w dniu 9 stycznia 1877.

Aleksandra Czerepakina o przekroczenie z § 320 e. ust. karn. popełnione przez zameldowanie się pod fałszywem nazwiskiem A. Doroszenki.

Wyrok w tej sprawie zapadnie zapewne dzisiaj wieczorem.

GŁOSY PUBLICZNE.

Dyrekcya Zakładu galicyjskiego dla ciemnych dzieci powziąwszy zamiar utworzenia przy tym Zakładzie oddziału przeznaczonego na dalszy dla swoich wychowańców przytułek, udaje się niniejszą odezwą do publiczności, a mianowicie do reprezentantów wszelkich władz i korporacyj krajowych dla uzbierania" na powyższy cel potrzebnych środków pieniężnych.

Do uzbierania takich składek w całym kraju uzyskała dyrekcya pozwolenie c. k. Namiestnictwa reskryptem z dnia 25go sierpnia 1876 l. 1048/pr.

Na poparcie zamierzonego celu przytacza dyrekcya następujące okoliczności:

Zakład galicyjski dla ciemnych istnieje od lat przeszło 25.

Założycielem jego był ś. p. W. Z Skrzyński, który zapisał na ten cel 18.000 złr. Inni przyjaciele ludzkości pomnożyli ten kapitał datkami swemi, hr. M. Miączyński darował grunt na którym wybudowano dom własny, a w roku 1851 Zakład został otwarty.

Zakład przeznaczony był przez fundatora w pierwszym rzędzie na wychowanie i kształcenie ciemnych dzieci. Dzieci te przyjmowane w 10 roku życia swego, pobierają tu naukę szkolną i ręcznych robót. W myśl fundacyi zaś opuszczają Zakład po ukończeniu kursu naukowego.

Otóż doświadczenie uczy, że w tym wieku ciemny, choćby najstaranniej wychowany i do różnych robót przysposobiony, w braku nie-

tylko potrzebnego kapitału ale i stosownego umieszczenia i troskliwej opieki, prawie nigdy nie może utrzymywać się zupełnie samodzielnie, z własnej tylko pracy, wystawiony więc bywa na niedostatek, a przytem na różne pokusy i niebezpieczeństwa.

To też w innych krajach, opócz zakładów poświęconych wychowaniu ciemnych dzieci, albo istnieją osobne domu przytułku dla dorosłych ciemnych (jak we Wiedniu, w Paryżu i t. d.), albo jak w Saksonii, dyrekcya Zakładu wychowawczego lokując wychodzących z Zakładu po wsiach i miasteczkach, dostarcza im czy to gotówki, czy materyałów do ręcznych robót, opiekuje się nimi i nadal pod swoim dozorem.

I u nas nieodzowna potrzeba takiej opieki i takiego dozoru czuć się daje. Jednakowoż brak zapewnionych na ten cel funduszów, tudzież odmienne stosunki naszego kraju nie pozwalają nam ani przeprowadzenia takiej jak w Saksonii organizacyi, t. j. lokowania i dozorowania ciemnych po całym kraju, ani też założenia osobnego gmachu przytułkowego. Niechcąc więc zaniedbać myśli tak zbawiennej ani zapuszczać się w przedsięwzięcie niewykonalne, postanowiono przeprowadzić tę samą myśl, tylko w mniejszych, skromniejszych do istniejących stosunków zastosowanych rozmiarach, t. j. dobudować do już istniejącego Zakładu jedno skrzydło, w którem by najbiedniejsi przynajmniej wychowańcy mianowicie dziewczęta, po ukończeniu wychowania mogły być i nadal umieszczane, o ile lokal mający być dobudowany umieści i fundusz na utrzymanie wystarczy.

Tym sposobem oddział przytułkowy zostanie umieszczony pod tym samym dachem jak Zakład wychowawczy. Wychowańcy zostaną powierzeni opiece tych samych nauczycieli i kierowników, którzy ich znają, którzy już pierwej nad nimi czuwali. Koszta też administracyi i nadzoru nie będą znacznie podwyższone. Idzie więc tylko o jednorazowy koszt dobudowania wspomnionego lokalu, tudzież o utworzenie kapitału, którego odsetki służyć będą na utrzymanie przytuliska.

Wydatek ten kilkanaście tysięcy zł. wymagający, żadną miarą pokryty być nie może bieżącymi przychodami Zakładu. Tylko nadzwyczajne dochody mogą być na ten cel obracane. I tak przeznaczyliśmy na pierwszy zawiązek mającego zebrać się funduszu przytułkowego nadwyżkę wylosowanej obligacyi indemnizacyjnej w wysokości 1577 zł., czysty dochód z koncertu wykonanego we Lwowie przez samych wychowańców Zakładu w wysokości 875 zł., tudzież z narosłych procentów i darów 275 zł.

Celem zaś dalszego pomnażania tego funduszu i przyspieszenia wybudowania przytułku udajemy się do ofiarności całego kraju.

Wszak Zakład nasz nietylko dla Lwowa, ale dla całego kraju przeznaczony jest. Przyjmuje dzieci z całego kraju, o ile starczy miejsca i środków. Założenie też przytułku z korzyścią będzie dla całego kraju. Mniema więc dyrekcya, że Zakład, który jeszcze nigdy nie apelował do ofiarności kraju, może tym razem, chcąc postąpić o krok dalej w opiekowaniu się powierzonymi mu nieszczęśliwymi wychowańcami, udać się do wszystkich warstw społeczeństwa naszego z prośbą o zbieranie potrzebnych ku temu środków, o dostarczanie skutecznej pomocy.

Publiczność nasza, która wszelkie szlachetne cele gorąco popiera, która wszelkim klęskom i nieszczęściom, o ile jej sił starczy, zaradzać zwykła, która żadnym usiłowaniom na korzyść biednych, losem upośledzonych, ani współczucia, ani pomocy nie odmawia — żywimy niepłonną otuchę, że także dla naszych wychowańców potrafi wzbudzić w sobie litość i zechce w pomoc nam pospieszyć, aby ci nieszczęśliwi, którzy w pierwszej młodości w Zakładzie naszym pobierają naukę i opiekę, znaleźli i później pod tym samym dobroczynnym dachem dalszą opiekę i stałe przytulisko.

Prosimy o datki według woli i możności. Najmniejszą sumę z wdzięcznością przyjmujemy, prosimy też, aby każdy zechciał w swojem kółku rodzinnem, u swoich znajomych i t. p. składki zbierać, prosimy nareszcie, aby o składce naszej łaskawie pamiętano przy urządzaniu odczytów, koncertów, przedstawień amatorskich, gier fantowych i t. p.

Wszystkie dary i datki z przytoczeniem nazwisk ofiarodawców, ogłaszane będą w dziennikach krajowych, których redakcye już niejednokrotnie wspierały nas swoim wpływem, a i teraz nie zechcą odmówić swojego poparcia.

Zebrane pieniądze, w miarę jak wpłyną, składane będą do Banku kredytowego galicyjskiego, którego zarząd przyrzekł łaskawie oprocentowanie dotyczących kwot.

Zebrane składki prosimy posyłać pod adresem któregokolwiek z niżej podpisanych.

Lwów, dnia 20 lutego 1877.

Dyrektor Zakładu: Książę Jerzy Czartoryski, w Więzownicy, poczta Jarosław.

Członkowie dyrekcyi: X. Seweryn Morawski, prałat kapituły metrop. lwowskiej. Lwów Plac Kapitalny 5. Dr. Gustaw Hailig-Hailingen c. k. radca dworu. Dr. Michał Tustanowski, Lwów ulica Kościuszki 16. Dr. Emanuel Roiński, adwokat we Lwowie, ulica Teatralna 1.

Sekretarz dyrekcyi: Julian Topolnicki, ulica Zimorowicza 12.

Radny kr. st. m. Lwowa p. Karol Mikolasch złożył na moje ręce na cele ochronek chrześcijańskich kwotę 100 zł., zaś dla ubogich miasta takąż kwotę 100 zł.

Za dar ten szczodry mam zaszczyt złożyć Wmu Panu Radnemu imieniem obdarowanych uprzejme podziękowanie.

Jasiński w. r.

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** z powodu zawieji śnieżnych i utrudnionego dowozu zboża z Bukowiny i Rumunii był słabszy w ubiegłym tygodniu (3—10 marca); spodziewać się jednak można, że transakcye na eksport z tej właśnie strony jeszcze się znacznie ożywią, mianowicie oczekiwane są większe transporty kukurudzy. Ceny zboża i produktów nie spadają wcale. W ubiegłym tygodniu płacono za 100 kilogramów pszenicy 9·60 zł. do 11·25 zł., żyta 7·75 zł. do 8·50 zł., jęczmienia 6 zł. do 6·75 zł., owsa 5·30 zł. do 5·90 zł., hreczki 6·50 zł. do 6·75 zł., kukurudzy 4·75 zł., do 6 zł., grochu kuchennego 7·50 zł. do 8·25 zł., grochu pastewnego 6·75 zł. do 7 zł., fasoli 7·50 do 8 zł., wyki 5·50 zł. do 6·40 zł., koniczyny 50 zł. do 93 zł., anyżu płaskiego 24 zł. kminku 50 zł. do 52 zł., rzepaku zimowego na sierpień 11 zł. do 11·50 zł., rzepaku letniego 11·90 zł., do 12·50 zł., lnianki 10·12 zł. do 10·72 zł., nasienia konopnego 8·90 zł. do 9 zł., za 10,000 litrostopni spirytusu 30·20 zł. w. a. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu, włącznie z transportem przewozowym ogółem około 17,742.000 kilogramów i 3.633 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się zboża różnego rodzaju około 6,909.000, mąki i wyrobów mącznych około 654.000, nasion olejnych około 90.000, drzewa budulcowego i opałowego około 265.000, nafty i wosku ziemnego około 18.400, spirytusu około 48.000, jaj około 269.000, węgli kamiennych około 1,272.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 204 sztuk wołów, 3.396 sztuk nierogacizny i 33 koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 3,219.500 kilogramów i 3.143 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 2,600.000 kilogramów, 253 sztuk wołów, 2.882 sztuk nierogacizny i 8 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 619.500 kilogramów. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1,115.200, mąki i wyrobów mącznych 38.000, spirytusu 11.600 produktów zwierzęcych 54.700, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1,186.400, wapna 20.000, węgli brunatnych 109.900 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 1,921.000 kilogramów i 441 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 32.792, mąki i wyrobów mącznych 53.853, nasion olejnych 742, drzewa budulcowego i opałowego 980.375, nafty i wosku ziemnego 1.225, spirytusu 2.665, jaj 3.413, mięsa 2.950, piwa 4.235, kości 5.000, pudrety 10.200, kamieni 14.900, soli 42.867 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 16 sztuk wołów i 425 sztuk nierogacizny.

OSTATNIA POCZTA

Na posiedzeniu Izby deputowanych w dniu 16 b. m. został wniesiony projekt rządowy ustawy co do wyboru deputacyi z Rady państwa do układania się z właściwą deputacyą sejmu węgierskiego nad stosunkowem przyczynieniem się do wydatków na wspólne sprawy. Prezydent ministrów odpowiadał następnie na interpelacyę co do prześladowania żydów w Rumunii, że rząd natychmiast zarządził potrzebne kroki. Śledztwo jest jeszcze w toku; a prefekt i jego urzędnicy postawieni są w stan oskarżenia. Ministeryum spraw zagranicznych niczego nie zaniedba, co potrzebnem jest dla opieki obywateli i obrony praw na traktatach opartych. — Izba uchwaliła wreszcie w trzecim czytaniu 130 głosami przeciw 102 kolej z Braunau do Strasswalchen, a 124 głosami przeciw 107 zaliczkę ze skarbu państwa dla kolei z Pragi do Dux.

W berlińskim liście *Polit. Corresp.* z dnia 15 b. m. znajdujemy następujące trafne uwagi o dzisiejszej sytuacyi politycznej: Generał Ignatiew musiał się przekonać, że pragnienie pokoju jest w Europie stanowczo przeważającem i że Rossyi według zdania jej najlepszych przyjaciół, nie potrzeba wcale wojny z Turcyą aby odzyskać dawne *prestige* na Wschodzie — ponieważ pewne dla polityki rossyjskiej niezbędne sukcesy dadzą się osiągnąć także bez wojny. Zresztą w Rossyi samej z wyjątkiem wojska i kilku odosobionych osobistości, nikt nie życzy sobie wojny. Chodzi więc teraz głównie o to, aby Rossyi utorować drogę do odwrotu, która dla dyplomacyi rossyjskiej trudniejszą jest do przebycia niż droga naprzód dla armii rossyjskiej. Nie można wrócić z Kiszeniewa z kawałkiem papieru bez żadnej treści, z protokołem, któryby nikogo nie zobowiązywał i byłby tylko stereotypowem wydaniem europejskich upomnień i obietnic tureckich. Jeżeli Anglia nie zechce przyjąć na siebie dalej idących zobowiązań. Rossya będzie musiała co najmniej domagać się jakiegoś wynagrodzenia za olbrzymie ofiary, jakie w skutek oporu Porty poniosła, i za to, że czyniąc zadość życzeniom mocarstw, zrzekła się wojny mimo, że jest do niej już teraz starannie przygotowaną. O wynagrodzeniu pieniężnem nie ma mowy, a zresztą nie zależy tyle na wynagrodzeniu realnem ile raczej na satysfakcyi politycznej. Otóż satysfakcya taką dla Rossyi byłoby zatarcie ostatnich śladów wojny krymskiej. Klauzula zabraniająca Rossyi utrzymania floty wojennej na Czarnem morzu została już w roku 1871 za zgodą całej Europy usuniętą, pozostaje jeszcze odzyskanie utraconego przed dwudziestu laty kawałka Bessarabii, który przyłączony został do Rumunii. Za tę cenę mogłaby Rossya odstąpić od zamiaru wojennego. Byłoby w interesie pokoju powszechnego, kończy korespondent, aby Europa nie sprzeciwiała się takiemu pokojowemu tryumfowi polityki rossyjskiej. Rumunię możnaby indemnizować kilkoma wyspekami na Dunaju koło Dżurdżewa, które i tak w ostatnich czasach stały się przedmiotem sporu między Turcyą a Rumunią."

W rumuńskich sferach politycznych panuje z powodu powyższego planu bardzo wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza, że ofiarowane Rumunii wynagrodzenie byłoby wcale niedostatecznem. W senacie wniesiono z tego powodu interpellacyę, na którą prezydent ministrów odpowiedział, że wiadomość owa poruszoną została jedynie przez dzienniki a rząd nie otrzymał o niej żadnego, nawet poufnego zawiadomienia.

Generał Ignatiew wyjechał 16 b. m. z Paryża do Londynu.

W angielskiej Izbie gmin oświadczył 16 b. m. sekretarz stanu spraw Indyj, że traktat z Chelatem jest tylko przywróceniem po prostu traktatu z roku 1854, zastosowanem do obecnych okoliczności, bez zamiaru wszelkiej polityki zaczepnej.

W Konstantynopolu aresztowano 13 b. m. pewną liczbę softów, gdyż na plakatach nazwali wygnanie Midhata krokiem bezprawnym i przeciw zawarciu pokoju z Serbią protestowali, a wzywali Portę, aby raczej prowadziła wojnę, niżby miała odstąpić Czarnogórze choćby skrawek ziemi.

Poseł Stanów zjednoczonych w Mexyku uznał Porfiriego Diaza faktycznym prezydentem republiki mexykańskiej. Porfirio Diaz wspólnie z wiceprezydentem republiki Iglesiasem podniósł w listopadzie z. r. rokosz przeciw prezydentowi Lerdo de Tejada, a pobiwszy wojska rządowe i zmusiwszy do ucieczki prezydenta Lerdę, wkroczył do stolicy kraju i narzucił się republice mexykańskiej na prezydenta. W przyszłym numerze podamy kilka bliższych szczegółów o tej najnowszej rewolucyi mexykańskiej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 17 marca. *(Tel. pryw.)* Klub postępowy postanowił, w razie gdyby do niedzieli konferencya stronnictw nie przyszła do skutku, wnieść projekt dr. Sturma o delegacyach samoistnie. Konferencya stronnictw zbierze się może jutro.

Wczoraj przedłożył rząd projekt ustawy o wyborze deputacyi w sprawie rozkładu kwot.

Fremdenblatt donosi, że między przyszłymi kardynałami znajdować się będzie także jeden węgierski.

Następcą Elliota na posadzie poselskiej w Konstantynopolu zostać ma lord Napier.

Tagblatt zapewnia, że Rossya w nagrodę za rozbrojenie żąda zwrócenia odstąpionej w r. 1856 Rumunii części Bessarabii. *Neue fr. Presse* podaje podobną wiadomość, podczas gdy *Fremdenblatt* utrzymuje, że jest to wymysł turkofilski, obliczony na to, aby podać w podejrzenie rossyjskie usposobienia pokojowe.

Konstantynopol, 17 marca. Czarnogórscy delegaci oczekują odpowiedzi z Cetynii: uważają jednak kontrpropozycye tureckie za niemożliwe.

Londyn, 17 marca. W izbie niższej oświadczył Northcote, że rząd otrzymał projekt rossyjski i zaproszenie, aby przystąpił do protokołu międzynarodowego, który ma zawierać zdanie mocarstw o sytuacyi wschodniej. Projekt tego protokołu w formie proponowanej przez Rossyę został w niedzielę doręczony Derbyemu. Gabinet rozważył ten projekt i zaproponował pewne modyfikacye wyrazów, wręczając poczynione poprawki hr. Szuwałowi, który teraz czeka na instrukcye swego rządu.

Fawcett oświadcza, że wkrótce zwróci uwagę izby na zawarte w notach Derbyego i Salisburyego dowody, że zdaniem rządu mocarstwa mają prawo do żądania od Turcyi w interesie spokoju dostatecznych gwarancyj ulepszeń administracyjnych.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

Dnia 17 marca 1877.

Hotel George'a.

Pp. L. hr. Ledóchowski z Rossyi. F. Jendrzejowicz z Rzeszowa. J. Peter z Ołomuńca W. Ustrzycki z Czelatycz.

Hotel Warszawski.

P. W. Wysłobocki z Malechowa.

Hotel Angielski.

Pp. W. Czernecki z Rossyi. J. Dwernicki z Topolnicy. C. Massalski z Rossyi. B. Papara z Batiatycz. M. Szumliński z Krzywego. K. Sobolewski z Wiednia.

Hotel Krakowski

Pp. A. Borkowski z Potylicz. M. Jaroszyski z Podkamienia. L. Krzeczowski z Rzeszowa S. Popiel z Gronziowy. E. Cambefort z Stanisławowa.

Hotel Kuhna

P. D. Mokrzycki z Żydaczowa.

Odjechali ze Lwowa

Pp. S. hr. Konarski do Dubiecka. K. Dobrzański do Multan. K. Łopatyński do Piotrowa. M. Mierzanowski na Wołyń. W. Osmólski do Krakowa. J. Schmidt do Sasowa. J. Tyszkowski do Hajworunki.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 17 marca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 727.06mm. Psychrometr suchy —3·2°C. Psychrometr wilgotny —2.4°C. Prężność pary 5.0mm. Wilgoć 87%. Zachmurzenie 9. Wiatr S1. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza —2.6°Rm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany): o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany):

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 16 marca 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210	50	212	50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	115	50	117	50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	211	—	215	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	211	—	215	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	83	80	84	60
„ „ „ 4% „ .	77	—	78	—
„ „ „ 5% okresowe	83	80	84	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	87	70	88	60
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91	—	92	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	91	—
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . .	84	75	85	75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	19	50	21	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	70	5	80
Dukat cesarski	5	74	5	84
Napoleondor . . . . . . , .	9	80	9	90
Półimperyał	9	90	10	20
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	72	1	82
„ „ papierowy . .	1	52	1	54
100 marek niemieckich . . .	60	—	61	—
Srebro	111	—	113	—
Kupony w srebrze	110	50	112	50

(bez kupona — bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 13 marca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	62.90	63.05
luty-sierpień	63.—	63.15
Jednolity dług Państwa w srebrze . .		
styczeń-lipiec	68.75	67.95
kwiecień-październik	67.90	68.10
Losy z roku 1839 całe	285.—	286.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	285.—	286.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . .	105.75	106.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	109.—	109.40
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	118.25	118.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	131.70	132.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	131.25	131.75
Renty Como po 42 lir. aus. . . .	21.50	22.50
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5% . . . . . . , ...	142.25	142.75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.35	99.50
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	74.45	74.60
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	100.50	101.50
Bukowiny	82.—	83.—
Galicyi	85.—	85.75
Niższej Austryi	100.75	101.25
Siedmiogrodu	70.80	71.40
Węgier	74.25	75.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	71.—	71.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	148.80	149.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	660.—	670.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	826.—	828.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k. .	350.—	352.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	132.50	133.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł. . .	1800.—	1803.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	210.50	211.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, .	116.50	117.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	227.—	228.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	81.—	81.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. .	82.—	82.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.50	106.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.—	89.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	97.50	98.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	76.50	77.—
„ „ „ „ po 5% . . .	84.—	85.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.—	85.—
Gal. banku hipot. po 6% . . .	87.75	88.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . . .	91.—	91.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	81.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% . .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	88.25	88.75
„ „ „ po 5%	97.50	98.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	69.50	70 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) . a 300 zł. 5% w srebr. . . .	57.—	57.50
Kol. półn. po 100 zł. m. k. . .	100.50	101.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.50	96. —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	101.75	102.25
„ „ „ „ II. emisyi . . .	98.50	98.80
„ „ „ „ III. „ . . .	97 —	97.50
„ „ „ „ IV. „ . .	95.50	95.80
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 .	77.50	78.—
z r. 1867	76.50	77.—
z r. 1868 .	67.50	68.—
z r. 1872 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze . .	64.50	64.75
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	164.—	164.50
Clarego po 40 zł. m. k.	30.50	31.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.50	94 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.50	14.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.—	31.—
Palffiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k. . .	37.25	38 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	25.—	25 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	20.50	21.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120. —	121.—
„ „ 50 zł. m. k. . .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. . .	22.—	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	23.50	24 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . . .	60.15	60.40
Berlin za 100 mark w. n p. .	60.15	60.40
Frankfurt za 100 mark p. . . .	60.15	60 40
Hamburg za 100 mark w. p n.	60.15	60.40
Londyn za 10 ft. szt.	123.75	124.10
Paryż za 100 fr.	49 10	49.25
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.85.—	5.87.—
„ pełnej wagi . .	5.85.—	5.87.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.89.—	9.90.—
Rosyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	112.35	112.50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

16 marca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach . .	63	60
„ „ „ w srebrze . . .	68	10
Losy pożyczki z roku 1860	109	60
Akcye banku wiedeńskiego (ex dividende)	822	—
„ „ kredytowego bez kuponu .	150	80
Londyn 10 funtów szterlingów . . .	123	20
Srebro	112	—
Napoleondor	9	83
Dukat cesarski men.	5	80
100 marek	60	50
Renty w złocie	75	45

Dziennik Urzędowy.

(1412 3—3) **Edykt.**

L. 2279. Pawło Kobak, gospodarz ze Skomoroch uznany marnotrawcą; kuratorem dlań mianowany Stefan Kobak, gospodarz ze Skomoroch.

Sokal 23 lutego 1877.

(1237 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7082. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Seńkowi Pawlisz, o zapłacenie 250 zł. wal. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 27/62 w Krównikach położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 4 kwietnia, 2 maja i 13 czerwca 1877 r. o godzinie 10 zrana.

Cena wywołania będzie 500 zł, a. w.

Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Niżankowice 10 lutego 1877.

(1239 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7077. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Janowi Malendzie o zapłacenie 150 zł. a. wal. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 2 w Stanisławczyku położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 4 kwietnia, 2 maja i 13 czerwca 1877 r. o godzinie 10 zrana.

Cena wywołania będzie 300 zł. a. w.

Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Niżankowice 10 lutego 1877.

(1241 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7083. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Jackowi Puzak, o zapłacenie 300 zł. a. wal. z przynależ., odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 6/30 w Boratyczach położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 4 kwietnia, 2 maja i 13 czerwca 1877 r. o godzinie 10 zrana.

Cena wywołania będzie 600 zł. a. w.

Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego

Niżankowice 10 lutego 1877.

(1311 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7079. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Piotrowi Okarma o zapłacenie 150 zł. a. wal. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 39/22 w Kniażycach położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 4 kwietnia, 2 maja i 13 czerwca 1877 r. o godzinie 10 zrana.

Cena wywołania będzie 350 zł. w. a.

Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Niżankowice 10 lutego 1877.

(1472 2—3) **Edykt.**

L. 988. C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy kapitalnej 62 złr. w. a. z pn. odbędzie się w budynku sądowym w Drohobyczu dnia 21 marca, 23 kwietnia i 24 maja 1877 każdym razem o 9 godzinie przed południem publiczna przymusowa sprzedaż zastawniczo opisanego i ocenionego jednego pręta pola, z realności pod lk. 39 w Hubiczach położonej, własność dłużnika Jurka Firmanna stanowiącego, na rzecz Markusa Erdmana. Na pierwsze wywołanie podana będzie cena szacunkowa sprzedać się mającego pręta pola w kwocie 150 złr. w. a.

Chęć kupowania mający winien złożyć do rąk komisyi sądowej wadyum wynoszące 10% ceny szacunkowej w gotówce.

Inne warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Drohobycz dnia 5 maja 1876.

(1495 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 27 pr. Poszukuje się dyetaryusza konceptowego dla oddziału podatkowego c. k. Starostwa. Wynagrodzenie roczne 300 złr. w. a.

Emerytowani funkcyonaryusze podatkowi lecz jeszcze w sile wieku będący otrzymają pierwszeństwo.

Podania wraz z alegatami służbowemi i metryką urodzin należy wnieść tu do 15go kwietnia b. r.

Również poszukuje się uzdolnionego registranta z płacą roczną 360 złr. w. a.

Z c. k. Starostwa.

Tarnów 12 marca 1877.

(1497 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4117. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza, iż jednocześnie otwarty został konkurs do majątku Gitli Rosner, kupcowej z Tarnowa. Komisarzem konkursowym zamianowany został c. k. adjunkt sądowy p. Rudolf, tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. Psarski.

Do wyboru stałego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli wyznaczono termin na 6 kwietnia 1877 o godzinie 10 z rana w tutejszym sądzie. Termin do zgłoszenia wierzytelności naznaczony po dzień 10 czerwca 1877, zaś do likwidacyj zgłoszonych wierzytelności na dzień 10 lipca 1877 o godz. 10 z rana.

Tarnów dnia 10 marca 1877.

(1478 3—3) **Edykt.**

L. 202. C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimie w sprawie egzekucyjnej Abrachama Bettera i Hena Siegmann przeciwko Wojciechowi i Michałowi Janeczko, dozwala się na zaspokojenie sumy 624 złr. z pn. egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod nr. 38 w Harmenzach już poprzednio oddzielonej na 1113 złr. egzekucyjnie oszacowanej i do egzakutów należącej, i do przedsięwzięcia egzekucyjnej sprzedaży wyznacza się termin licytacyi na dzień 16 marca, 20 kwietnia i 18 maja 1877 o godzinie 10 z rana na miejscu w gminie Harmenze z tem dołożeniem, że jeżeli egzekwowana realność na pierwszym i drugim terminie licytacyjnym niżej ceny szacunkowej 1113 złr. sprzedaną nie będzie, takowa przy trzecim terminie też i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Protokół oszacowania i warunki licytacyjne wolno w kancelaryi sądowej przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Oświęcim, 25 stycznia 1877.

(1477 3—3) **Edykt.**

L. 5685. C. k. sąd powiatowy w Oświęcimie podaje do powszechnej wiadomości, iż na żądanie dr. Alojzego Eisenberga, adwokata w Bielsku, jako prawonabywcy Roberta Kolbenheyera, celem zaspokojenia długu 351 złr. 13 ct. w. a. z przn., odbędzie się w budynku sądowym w dniu 30 marca 1877 r. o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż przez licytacyę połowy realności pod nr. 70 w Oświęcimie, Dawida Pilcera własnej, pod następującemi warunkami:

Jako na trzecim terminie połowa realności rzeczonej sprzedaną także będzie niżej wartości szacunkowej.

Wartość ta w kwocie 6.178 złr. 79½ ct. w. a. podana, stanowić będzie pierwsze wywołanie.

Każdy chęć licytowania mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć tytułem wadyum 10 procent wartości szacunkowej w okrągłej kwocie 618 złr. w. a., w gotówce, lub w papierach państwowych według ostatniego kursu, do rąk komisarza licytacyę przeprowadzającego, bez obowiązku uzupełnienia wadyum tego do 10 procent ceny kupna w razie jej nabycia; wadyum nabywcy będzie zatrzymanem i w cenę kupna wliczonem; innym licytantom zaś będzie zwróconem.

Nabywca będzie obowiązanym zaraz po prawomocności załatwienia protokołu likwidacyjnego złożyć na poczet ceny kupna taką sumę, która wraz ze złożonem wadyum wyrówna połowę ceny kupna, zaś złożyć winien nabywca w przeciągu dni 90, licząc od dnia pierwszego, w którym załatwienie protokołu likwidacyjnego stało się prawomocnem, bez procentu zwłoki przez czas tych 90 dni bieżącego. Po zapłaceniu całej ceny kupna wydanym będzie nabywcy dekret własności z prawem intabulacyi za właściciela nabytej połowy realności.

Wyciąg hipoteczny realności pod n. 70 w Oświęcimie, akt oszacowania połowy tejże i bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej w godzinach urzędowych. C. k. sąd powiatowy

Oświęcim dnia 19 grudnia 1876.

(1505 3—3) **Konkurs.**

L. 2339. Przy sądach kolegialnych we Lwowie, Kołomyi, Przemyślu, Tarnopolu i Złoczowie, a w razie przeniesienia przy innym sądzie kolegialnym w Galicyi wschodniej, jest 21 posad dozorców więźniów z płacą roczną 300 złr., ubiorem urzędowym i 25 procent dodatkiem aktywalnym opróżnionych.

Ubiegający się o te posady wniosą swe podania do 24 kwietnia 1877 do Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 13 marca 1877.

(1454 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 10218/876. C. k. sąd powiatowy w Dolinie ogłasza, że na żądanie c. k. uprzyw. Zakładu kred. włość. we Lwowie na ściągnienie podniesionej przez Stanisława i Franciszkę Topolskich pożyczki 300 zł., a względnie 274 zł. 52 ct. a. w. odbędzie się przymusowa sprzedaż gruntów pod l. 63¼ now. 343 star. w Dolinie położonych ciało tabularne stanowiących, ryczałtowo na dniu 29go marca, 26go kwietnia i 24go maja 1877 r. w zabudowaniu sądowem każdym razem o godzinie 10 przed południem pod warunkiem, iż realność ta dopiero na trzecim terminie niżej ceny wywołania w kwocie 600 zł. ustanowionej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 60 zł. a. w.

Bliższe warunki i protokół zastawniczego opisania można w registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego

Dolina dnia 18 lutego 1877.

(1494 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3413. C. k. sąd powiatowy w Tyczynie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Herscha Schenera przeciw Małgorzacie Lasocinie celem zaspokojenia pretensyi wywalczonej w kwocie 54 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l. k 41/86 w Siedliskach położonej Małgorzaty Lasociny własnej protokołem z dnia 11 października 1869 r. L. 3465 na rzecz Banku włośsiańskiego zastawniczo opisanej, a następnie ocenionej pod następującemi warunkami

1. Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się 3 termina. mianowicie na dzień 12 kwietnia, 14 maja i 5 czerwca 1877 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.

2. Przy pierwszych dwóch termiaach realność ta tylko wyżej, na trzecim zaś terminie także i za a nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotową zapłatę sprzedaną zostanie.

3. Za cenę wywoławczą tej realności ustanawia się cenę szacunkową tejże w kwocie 3053 zł. 74 ct. a. w.

Resztę warunków licytacynych w registraturze tutejszej przejrzeć lub odpisać można.

Tyczyn, 6 września 1876.

(1473 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 6764. C. k. sąd powiatowy w Gródku podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy wekslowej 35 zł. w. a z odsetkami po 6% od dnia 16 maja 1873 bieżącemi, kosztów sądowych 2 zł. 34 ct. w. a., kosztów egzekucyi 2 zł. 84 ct., 10 zł. 94 ct., 2 zł. 34 ct., 9 zł. 34 ct. i 3 zł. 42 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności, dłużnika Romana Fereń pod nr. 71/14 w Zaszkowicach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w drodze publicznej licytacyi w trzech terminach, a to na dniu 22 marca 1877, na dniu 26 kwietnia 1877 i na dniu 14 czerwca 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem się odbędzie.

Cena wywołania stanowi wartość szacunkowa 90 zł. w. a. wypośredniczona.

Wadyum wynosi zaś 9 zł. w. a.

Gródek dnia 20 grudnia 1876.

(1522 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 11384. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Ignacego br. Kanenewurfa w kwocie 54 zł. 42 ct. a. w. zpn. odbędzie się w dniach 22 marca, 12 kwietnia i 19 kwietnia 1877, każdym razem o 10 godz. z rana przymusowa publiczna sprzedaż łąki, Dąbrowa zwanej pod l. top. 739 w Chromohorbie położonej Józefa Mikulin własnej. Chcący brać udział w przetargu winni złożyć 10‰ jako wadium od ceny szacunkowej 80 zł. a. w. jako ceny wywołania. Inne warunki mogą strony w tusądowej registraturze przejrzeć a w dzień terminu licytacyjnego przy komisyi.

Stryj dnia 28 listopada 1876.

(1476 1—3) **Edykt.**

L. 874. Pawło Nahorny z Huszczanek uznany marnotrawcą.

Kuratorem Jakim Czorny z Huszczanek.

C. k. sąd powiatowy.

Nowesioło dnia 6 marca 1877.

(1493 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 98. Uchwałą c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 11 grudnia 1875 l. 15464 został Michał Achtemijczuk z Russowa za marnotrawcę uznany i kuratorem dla niego Wasyl Diduch Stefanów z Russowa ustanowiony.

C. k. sąd powiatowy.

Sniatyn 10 lipca 1876.

(1455 1—3) **Edykt.**

L. 1536. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości: I. że projekty nowych ksiąg gruntowych dla następujących gmin katastralnych:

Biczyce, Chruślice, Krasne, Trzetrzewina, w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym Sączu;

Komorowice, w okręgu sądu powiatowego w Białej;

Zawada-Szembek, w okręgu sądu powiatowego w Myślenicach;

Radocza, w okręgu sądu powiatowego w Wadowicach;

Kozy, w okręgu sądu powatowego w Kętach;

Grzegórzki i Piaski, w okręgu sądu powiatowego deleg. miejskiego w Krakowie;

Jwkowa, w okręgu sądu powiatowego w Brzesku.

Staniątki z osadami: Chrość i Podborze w okręgu sądu powiatowego w Niepołomicach.

Kopaliny, Kurów, Dołuszyce, Wiśnicz-Mały, Pogwizdów, w okręgu sądu powiatowego w Wiśniczu;

II. że projekty nowych wykazów tabularnych dla posiadłości dworskich w gminach katastralnych:

Dominikowice, Zagorzany, w okręgu sądu obwodowego w Nowym Sączu;

Dobrociesz, Grądy, Uszew, Zawada-Uszewska, Pomianowa, Zagórze, Suchoraba, Gierczyce, Dąbrówka, Nieszkowice, Przewóz, Ochmanów, Grodzisko, Zakrzów, Prokocim, Rybitwy, Jasień, Okocim, Piaski, Tonie, w okręgu sądu krajowego w Krakowie.

Lisia-Góra, Jagodniki, Chyszów, Bielowa, Dąbrówka-Infułacka, w okręgu sądu obwodowego w Tarnowie.

Strażów, Stale, w okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie położonych, według ustawy krajowej z d. 20 marca 1874 r. l. 29 Dz. ust. kraj. wygotowane za nowe księgi gruntowe i nowe wykazy tabularne poczynając od dnia 20 marca 1877 r. uważane będą, a od tegoż dnia wolno je przeglądać we właściwych sądach jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu, czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową, objętej, jedynie przez wpisanie do tych ksiąg lub wykazów mogą być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionych ksiąg gruntowych i wykazów tabularnych sąd krajowy wyższy wzywa: ad 1)

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tych nowych ksiąg lub wykazów nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowych ksiąg gruntowych nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te księgi lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzywilejowane, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały;

ad II. Odnośnie do wykazów tabularnych osoby, ad a) powyżej wymienione aby z temi prawami zgłosili się do właściwego sądu powiatowego a względem posiadłości tabularnych do właściwego sądu kolegialnego najdalej do dnia 30 kwietnia 1878 r. gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowej księdze gruntowej zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedynczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym, a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej w miejsce której nowa księga hipoteczna wstępuje, lub wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków 1 marca 1877.

(1513) **Ogłoszenie.**

L. 2135. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi hipotecznej dla gminy Poręby małej w dniu 29 marca 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uzna za stosowne.

Z c. k. komisyi hipotecznej

Nowy Sącz dnia 12 marca 1877.

(1515) **Obwieszczenie.**

L. 3279. C. k. miejsko-deleg. sąd powiatowy w Stanisławowie ogłasza, że w sprawie zakładania księgi gruntowej w gminie Rybno miejscowe dochodzenia dnia 4 kwietnia 1877 rozpoczyna.

Każdy, mający prawny interes w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Stanisławów dnia 11 marca 1877.

(1530 1—3) **Konkurs.**

L. 5521. Na posady ces. król. pocztmistrzów:

1. w Sołotwinie w starostwie Bohorodczańskiem za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 500 złr.; roczna płaca 500 złr., ryczałt kancelaryjny rocznych 120 złr. i ryczałt rocznych 700 złr. za utrzymywanie jazd posłańczych pomiędzy Sołotwiną i Bohorodczanami z obowiązkiem zawiadywania służby telegraficznej za płacę rocznych 120 złr. i pobór zwykłych należytości za doręczanie;
2. w Chorostkowie w powiecie Husiatyńskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 500 złr.; roczna płaca 500 złr., ryczałt kancelaryjny rocznych 120 złr. i rocznie po 600 złr., a przeto razem ryczałt rocznych 1200 złr. za utrzymywanie jazd posłańczych do Kopeczyniec i Grzymałowa tam i napowrót, z obowiązkiem zawiadywania służby telegraficznej za płacę rocznych 120 złr. i pobór zwykłych należytości za doręczanie.

Podania należy wnieść wprzeciągu czterech tygodni do c. k. kraj. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 13 marca 1877.

(1534 1—3) **Edykt.**

L. 3808. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy, w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. obowiązuje, znajdujący się majątek p. Majera Raaba i mianuje c. k. adjunkta sądowego Wołoszczakiewicza komisarzem konkursowym, z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adw. Felsztyńskiego z zastępstwem p. adw. dr. Skórskiego i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 12 kwietnia 1877 roku o 9tej godzinie rano z dowodami swych wierzytelności, dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli wobec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, wyznacza się termin do 15go maja 1877 roku, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył w sądzie tutejszym, a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne, ustawą konkursową zagrożone, dosięgną.

Na terminie przez komisarza konkursowego wyznaczyć się mającym, winni wierzyciele, płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają, wobec komisarza konkursowego wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej, nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl 13 marca 1877.

(1542 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5117. C. k. notaryusz Władysław Manasterski reskryptem c. k. ministerstwa z dnia 27go października 1876 l. 11753 z Sieniawy w okręgu sądu obwodowego w Przemyślu, do Mikołajowa w okręgu sądu obw. w Samborze przeniesiony, ma swe urzędowanie dnia 23 marca 1877 w Sieniawie zamknąć, a dnia 24go marca 1877 w Mikołajowie rozpocząć.

Z c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów dnia 13 marca 1877.

(1460) **Edykt.**

L. 8889. Licytacya realności pod l. k. 30, rep. 11 w Niegowcach, Jurka Nasady własna, ciała tabulatnego nie mająca, edyktem z 30 kwietnia 1876 l. 2697, nr. 146, 147, 148 ex 1876 Gazety Lwowskiej ogłoszona na rzecz Jeibischa Garfunkla, celem zaspokojenia 186 złr. a. w. z przn., odbędzie się dnia 16 maja 1877 o godzinie 9 rano w tutejszym sądzie, przy którym realność także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

1. Cena szacunkowa i wywołania 2780 złr. w. a.
2. Zakład 294 złr. a. w.

Akt opisania, ocenienia i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Wojniłów dnia 31 grudnia 1876.

(1333 1—3) **Edykt.**

L. 5584. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem Gustawa Rittermana, że przeciw niemu M. Schmelkes wniósł pod dniem 28 lutego 1877 do l. 5584 pozew o zapłacenie sumy wekslowej 300 złr., w załatwieniu którego na dniu dzisiejszym nakaz zapłaty wydanym został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego, tutejszego adwokata Stycznia z substytucyą adw. Lisowskiego kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w ciągu dni trzech albo sam zarzuty wniósł, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym, wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków, dnia 2 marca 1877.

(1456 1—3) **Edikt.**

Z. 1122. Von Seiten des k. k. Bezirksgerichtes in Kenty wird kundgemacht, daß die executive Lizitation der in Kozy sub Nr. 390 gelegenen den Eheleuten Jakob und Anna Trammer gehörigen Realität in drei Terminen u. z. am 16 April, 14 Mai und am 11 Juni 1877, jedesmal um 10 Uhr Vormittags beim k. k. Bezirksgerichte in Kenty vorgenommen werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt 3971 fl. 20 kr. das Vadium 397 fl. 12 kr. ö. W.

Die Lizitationsbedingungen können beim Bezirksgerichte in Kenty, der Ausweis der Steuern beim k. k. Steueramte in Biala eingesehen werden. Zum Kurator der unbekannten Interessenten wurde dr. Gustaw Nowak in Oświęcim bestellt.

Kenty am 21 Februar 1877.

(1525 1—3) **Ogłoszenie**

L. 3187. Komisya hipoteczna Kołomyjskiego c. k. sądu powiatowego miejsko delegow. ogłasza, że arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych, sporządzone na podstawie przeprowadzonych dochodzeń celem założenia księgi gruntowej w gminie Korolówka i inne akta odnoszące się do dochodzeń, składa do powszechnego przejrzenia w registraturze tegoż sądu, wyznaczając do zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania termin na dzień 23 marca 1877 w którym, w razie zgłoszenia uzasadnionych zarzutów, dalsze dochodzenia miejscowe pozedsięweźmie.

Kołomyja dnia 12 marca 1877.

Doniesienia prywatne.

„SLAVIA“ BANK wzajemnych ubezpieczeń w PRADZE.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości P. T. Publiczności, że zabezpieczenia **małych kapitałów na wypadek śmierci od złr. 50 do 200 i wyżej** (tak zwane ubezpieczenie kosztów pogrzebowych i td.) **już od roku** w życie bankiem naszym wprowadzone w Czechach, Morawii, Austryi wyższej i niższej, Solnogrodzie, Krainie, Węgrzech i td., obecnie i w tym kraju wprowadziliśmy. Prospekta i taryfy wysyłamy na żądanie. Wpisy do tego działu ubezpieczeń odbywają się codziennie u podpisanej **Jeneralnej Reprezentacyi dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie,** ulica Grodzickich, l. 1: pierwsze piętro.

(1462 2—4)

HANDEL

Maszyn do szycia

z najpierwszych fabryk, różnego rodzaju, z gwarancyą 5 lat.

Zamiana i specyalna naprawa.

Czółenka, części składowe i igły do wszystkich maszyn

poleca

JÓZEF IWANICKI

mechanik,

ulica Akademicka, hotel George'a.

(31 5—5)

DOM

bankowo- i komisowo-handlowy

Aleksandra Mieczysława Orłowskiego we **Lwowie,** ul. Ormiańska l. 23, dostarcza na dobra ziemskie i realności miejskie

pożyczki hipoteczne

zajmuje się **sprzedażą** dóbr ziemskich, folwarków, realności, lasów, jakoteż zboża i chmielu; **wydzierżawianiem** dóbr i folwarków, **zamianą** dóbr na domy. (1350 5—15)

Traktyjernia w Dublanach

jest od dnia 1 kwietnia 1877 do oddania ukwalifikowanemu przedsiębiorcy za kaucyą.

Bliższa wiadomość w Dyrekcyi szkół rolniczych w Dublanach p. Lwów.

D-ra Airy'a sposób leczenia naturalny,

32 ark., z licznemi w tekscie drukowanemi anatomicznemi drzeworytami, cena 60 ct., wydany nakładem **Richtera w Lipsku** (Richters Verlags-Anstalt in Leipzig), w języku polskim, do nabycia we wszystkich księgarniach. — To szczególne dzieło zalecić można tem bardziej wszystkim chorym, wszystko jedno jakąkolwiek chorobę cierpiącym, że wskazany tam sposób leczenia jako **w istocie** skutecznym się okazał, jak to **liczne** drukowane w książce **świadectwa** dowodzą. (287 5)

Pół **Miliona** egzemplarzy tej **sławnej książki: „Dr Airya Metoda naturalnego leczenia** rozsprzedaliśmy w niespełna dwóch latach; przemawia to niezawodnie najlepiej o dobrem opracowaniu takowej. Można przeto tę **illustrowaną** książkę nawet najniebezpieczniej chorym, usilnie jako ostatni promień nadziei zalecić. Liczne z podobnym tytułem wyszłe naśladownictwa zmuszają nas do zrobienia szanownym Czytelnikom uwagi, że niniejsze polecenie dotyczy tylko wydania **oryginalnego illustrowanego** z **Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowej) **w Lipsku** i do niego się tylko odnosi.

(1081 5—?)

Atrament do znaczenia bielizny

(nie dający się wywabić)

dla właścicieli hotelów, zakładów kąpielowych, szpitalów, zakładów w ogóle

a niezbędny dla każdego domostwa

1 flakon tego atramentu 1 zł; większy 3 do 5 zł.
1 stampilia do bielizny z 2 liter. 50 ct. 80 ct. 1 zł.
1 stampilia do bielizny z monagr. 1.20 1.80 2.50 zł.
1 rząd cyfer liczbowych od 1—0 90 ct. do 1.20 zł.
Korony wszelkiego rodzaju 50 ct.
Puszka blaszanna z poduszką i penzlem 85 ct.
Poduszka do wyciskania i penzel 20 zł.

Dla dogodności P. T. kupujących mam wielki zapas wszelkich gatunków **wzorów do wyciskania monogramów i liter do haczkowania i haftowania.**

Zlecenia uskuteczniam za pobraniem pocztowem. Przyrządy do druku przysposabia zupełnie i według zlecenia i sprzedaje w razie dostatecznej porcki także z spłatą w miesięcznych ratach.

H. Bettelheim,

we Wiedniu, Weihburggasse 23.

!! Przestroga !!

Od pewnego czasu ogłaszają firmy wiedeńskie o prawdziwym włoskim instrumencie muzycznym **„Ocarina“**. w skutek czego zniewolony jestem — by P. T. Publiczność ochronić przrd oszukaństwem — zawiadomić, **że główny sklad mego wynalazku**

tylko u **ED. WITTE w Wiedniu** miasto, verl. **Kärntnerstrasse 59.**



tylko u **ED. WITTE w Wiedniu** miasto, verl. **Kärntnerstrasse 59.**

„OCARINA“

na którym się obecnie **w Paryżu** z nadzwyczajnem powodzeniem **koncerta** odbywają, **tylko** u pana **Ed. Witte, w Wiedniu** się znajduje, a wszystkie **inne** wwchwalane instrumenta tego rodzaju **są tylko naśladowaniem** mego **oryginału.**

Każdy z moich należycie nastrojonych instrumentów, zaopatrzony jest następującą marką fabryczną:

Gius. Donati
INVENT^O. E FABR^E. BUDRIO.

Z uszanowaniem **GIUSEPPE DONATI.**

Według mojej drukowanej i lekko zrozumiałej szkoły. mogą **Dyletanci** już **w 30 minutach**, początkowi zaś w kilku godzinach odgrywać **najpiękniejsze melodye.**

Ceny fabryczne wraz z drukowaną szkołą:

Nr.	I	II	III	IV	V	VI	VII
zlr.	1.—	1.50.	2.—,	2.50.	3.—.	4.—,	5.—

Najstosowniejszy do akompaniamentu z fortepianem jest Nr. V.

Zeszyt nut, do użycia także dla niemuzykalnych. Nr. I i III po 12 melodyj. 40 ct.

Główna Agentura dla Austro-Węgier i Niemiec

Ed. Witte, we Wiedniu

miasto, verl. Kärntnerstrasse 59.

Przesyłki za gotówką lub pobraniem pocztowem.

Kupującym hutownie, udziela się rabatu.

W dowód dobroci mego **prawdziwego** instrumentu włoskiego, obowiązuję się wychwalane i tak zwane **Ocarina** dostarczać od sztuki i od numeru I—VII po 50 ct. do 1 zł.: sto sztuk jeszcze taniej. (704 6—10)

Bezpłatnie

przesyłam na żądanie cenniki i wzory mego obfitego składu rozmaitych i najnowszych krajowych i zagranicznych **materyj** gładkich **lustrów, zefirów, oxford, bareżów,** czarnych i kolorowych **materyj jedwabnych,** czarnych **kaszemirów, ternów** i innych rozmaitych towarów po zdziwiająco tanich cenach.

LUDWIK ZWIEBACK, w Wiedniu,

Mariahilferstrasse, 110. Zlecenia na prowincye szybko za pobraniem pocztowem

(1395 1—5)

(1396 3—6)

Ces. kr. wyłączny przywilej **Franciszka Palme, w Trautenau (w Czechach).**

Bardzo ważne!

dla oszczędnych gospodyń.

W przeciągu czterech godzin może jedna osoba dwa pełne kosze brudnej bielizny czysto wyprać, nie gotowawszy takowej i nie naraziwszy się na uszkodzenie rąk lub bielizny; przez użycie c. k. wył. uprz. **metody prania, Franciszka Palme w Trautenau, w Czechach.** W oryginalnych pudełkach 1/1 po zł. 1.20. 1/2 po 65 ct., 1/4 po 35 ct. w. a.

C. k. wył. uprz.

„Tablettkraft-Glanzstärke“

z nową instrukcyą **do gładzenia bielizny**

i receptą **przeciw plamom w bieliznie.** pochodzącym ze rdzy i atramentu, którą receptę każda tabliczka zawiera, kosztuje tylko 20 ct. w. a. i jest wyśmienitym środkiem do bielizny strojnej i zwykłej. — Przy zakupnie 20 tabliczek udziela się odpowiedniego rabatu.

Skład: u p. **Maurycego Ballabana we Lwowie,** plac Marjacki Nr. 8 i u p. **Schajttera & Comp. w Rzeszowie.** u **D. Grossa** ajencyi **w Krakowie.**

Uznanie i zalecenie.

Wielmożn. Panu Franciszkowi Palme!

właścicielowi c. k. przywileju w Trautenau.

Pańska patentowana metoda prania bielizny udowodniła tutaj powszechnie swą skuteczność i znachodzi u Pań w Guttenstein wielkie uznanie. Ponieważ jak już zauważałem, panie w Gutenstein o zbawiennych skutkach pańskiej metody zupełnie się przekonały, proszono mię, bym wynalazcy wyraził najszczersze podziękowanie. Z uszanowaniem:

Jan Ziegler

zastępca burmistrza w Gutenstein koło Wiener Neustadt' w imieniu kilkunastu gospodyń w Guttenstein.

Po zniżonych cenach

HERBATA karawanowa

w oryginaln. paczkach

z Moskwy, firmy: **Popowych,**

za funt złr.								
dawniej	3.20	3.50	4.—	4.40	5.—	6.—	8.—	10.—
teraz	3.08	3.28	3.60	4.—	4.60	5.40	7.20	9.—

poleca **A. Popławski**

(1196 3) **LWÓW, ulica Hetmańska Nr. 6.**

Wilhelma
Schneebergs Kräuter-Allop

odwar z uzdrawiających ziół alpejskich.

na płuca i piersi

sporządzony według przepisu lekarskiego, jest najskuteczniejszy środek w słabościach **organów oddechu,** jako to: **katarach krtani i błony opłucnej** zapalnych lub chronicznych, jak niemniej w **kokluszach, chrypkach i cierpieniach gardłowych.**

Wielkie zapalenia błon śluzowych w krtani i płucach wyleczone bywają w sposób zdziwiająco szybki tak, że przy używaniu

Wilhelma „Schneebergs Kräuter-Allop“

nie może nigdy nastąpić rozdęcie płuc.

Wilhelma odwar z ziół alpejskich porusza błony śluzowe w żołądku w taki sposób, że wzmagający się apetyt i dobre przyjęcie spożytych potraw zażywność ciała znacznie polepsza, przez co wszystkie cierpienia nerwowe, pochodzące przeważnie ze zepsutej i źle obiegającej krwi, usunięte zostają.

Wilhelma odwar z ziół alpejskich udowodnił od roku 1856 w całym świecie we wszystkich wypadkach swą skuteczność, a mnóstwo poświadczeń lekarskich zatwierdza wyśmienity, pewny i radykalny skutek tego ku. Wielki odbyt świadczy wyraźnie i dobitnie o skuteczności i wziętości tego ulopku.

PT. kupujący, których życzeniem jest wyrabiany u mnie już od roku 1855 wyśmienity **Schneebergs Kräuter-Allop** w prawdziwym gatunku otrzymać, zechcą zawsze wyraźnie zażądać

Wilhelma „Schneebergs Kräuter-Allop“

Jest tylko w tym razie mego wyrobu, jeźli każda flaszka zaopatrzona jest tą pieczęcią



Fałszerze niniejszej marki, podpadają ustanowionym karom prawnym.

Przepis używania załączony przy każdej flaszce.

Opieczętowana flaszka oryginalna kosztuje 1 złr. 25 ct. i dostać jej można zawsze w stanie świeżym wyłącznie tylko u

Franciszka Wilhelma aptekarza w Neunkirchen w Niższej Austryi

Za opakowanie liczy się 20 ct.

Prawdziwy **Wilhelma „Schneebergs Kräuter-Allop“** dostać można także tylko u panów odsprzedających, a mianowicie: we LWOWIE: u Zygmunta Ruckera, aptekarza; Jakóba Beisera, aptekarza; Kaliksta Krzyżanowskiego, aptekarza; Jakóba Pipesa, aptekarza i W. Marszałkiewicza, kupca; w KOŁOMYI u Mordka Bolechower; w BEŁZIE: u Adolfa Grossa, aptekarza; w BRODACH: u M. S. Franzos; w BUSKU: u Eugeniusza Wysoczańskiego, aptekarza; w BURSZTYNIE: u Jana Klinke, aptekarza; w CZERNIOWCACH: u Józefa Golichowskiego, aptekarza i Ignacego Schnircha; w DROHOBYCZU u Ludwika Dobrzynieckiego, aptekarza; w HORODENCE: u M. Aksentowicza, aptekarza; w JAROSŁAWIU: u J. L. Wisłockiego, aptekarza; w KRAKOWIE: u Józefa Trauczyńskiego, aptekarza; w MANASTERZYSKACH: u Władysława Żarskiego, aptekarza; w RADOWCACH: u Alberta Decani, aptekarza; w SKAWINIE: u Karola Mayera, aptekarza; w STANISŁAWOWIE: u Ferdynanda Stechera, aptekarza; w STRYJU u Zd. Dragowskiego, aptekarza; w TARNOPOLU: u Franciszka Jamrogiewicza, aptekarza; w ULANOWIE: u J. Wrońskiego, aptekarza; w ŻURAWNIE: u Józefa Tomaszewskiego, aptekarza.

Względem przyjęcia na skład tego wyrobu zechcą się zgłosić panowie aptekarze i kupcy do mnie pisemnie.

Neunkirchen koło Wiednia, w Niższej Austryi.

(5322 11—12) **Franciszek Wilhelm,** aptekarz.

Setki tysięcy osób

zawdzięcza swój piękny i gęsty włos jedynie tylko istniejącej c. k. wyłącznie uprzywilejowanej

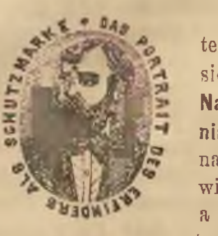
Esencyi na porost włosów i brody,

usuwającej równocześnie bez śladu parple (łupież) jak niemniej należącej do rzędu podobnych środków prawdziwej **styryjskiej pomadzie z ziół alpejskich** lub **pomadzie z ekstraktu orzechowego,** które dostarcza c. k. wyłącznie uprzywil: fabryka perfumy

Edmund Hawranek's Nachfolger,

Wiedeń I., Teinfaltstrasse 17.

Niedoścignionym środkiem jest nasza często i ze skutkiem używana **esencya na porost włosów i brody,** która przy regularnem używaniu wraz ze styryjską pomadą z ziół alpejskich lub pomadą z ekstraktu orzechowego, już w przeciągu sześciu miesięcy **nawet na miejscach zupełnie wyłysiałych** sprowadza **porost gęsty z pierwotną barwą włosów!** Znaczna ilość młodych ludzi zawdzięcza swe **piękne i pełne brody** naszej **esencyi na porost włosów i brody.**



W razie wypadania włosów skutkuje płyn ten **w przeciągu ośmiu dni,** przy tworzeniu się łupieży zaś już po trzyrazowym użytku. **Najnieszkodliwszym środkiem do farbowania włosów** (bez substancyi ołowianej) jest nasz **płyn odmładzający włosy,** który sprawia, że włosy barwy blond, czerwonej, siwej a nawet zupełnie białej, zmieniają się i otrzymują **połysk i barwę ciemno-czarną.**

Tak samo utrzymujemy na składzie **płyn (mleko) odmładzający włosy Nr. II.** zapomocą którego **uzyskać można dowolną barwę włosów od kolorów blond do ciemno-brunatnego.** Używającym tego płynu polecamy szczególnie naszą **prawdziwą dwojako-silną pomadę z ekstraktu orzechowego,** który także otrzymać można jako wiksator, jak niemniej nasz **olej z ekstraktu orzechowego;** — środki te przyspieszają bowiem porost włosów.

Nasza c. k. wył. uprzyw. esencya na porost włosów i brody

wylecza w każdym wypadku i **zupełnie słabe korzenie włosów** w najkrótszym czasie i **zabezpiecza do najpóźniejszego wieku** nader **obfity porost,** działa bardzo przyjemnie na skórę, **usuwa** każdy **gośćcowy lub reumatyczny ból głowy** i wszelkie nieczystości skórne. Udowodnionem zaś jest, że setki osób zupełnie wyłysiałych lub bez porostu brody, uzyskały po upływie **jednego do trzech miesięcy,** więc w stosunkowo nader krótkim czasie, **piękną i pełną brodę** lub **obfity i gęsty włos.** Jesteśmy w posiadaniu wielkiej ilości **pism dziękczynnych** z tego powodu otrzymanych.

Prócz powyższych osobliwości, mamy zawsze na składzie dla P. T. Publiczności najnowszy towar w **pomadach, perfumach i pastach.**

Dla zabezpieczenia Publiczności znajduje się na każdym słoiku i flakonie jako protokołowana marka ochronna portret wynalazcy.

Obstalunki prosimy wystosować do głównego depozytora, pana:

Józefa Weis, aptekarza w Wiedniu, I, Tuchlauben 7, — Józefa Fürst, apteka „pod białym aniołem“ w Pradze, am Poric 1071-II, — jak niemniej do każdej renomowanej apteki w Austro-Węgrach — lub wprost do firmy:

Edmund Hawranek's Nachfolger

właściciel składu perfum i c. k. przywileju

w Wiedniu, I, Teinfaltstrasse Nr. 17.

CENNIK

1 wielki alabastrowo-szklanny flakon dwojako-silnej esencyi na porost włosów i brody	5 zł. — ct.
1 mały flakon	2 zł. 50 ct.
1 alabastrowy słoik prawdziwej pomady ze styryjskich ziół alpejskich	2 zł. — ct.
1 „ „ „ „ odmładzającej włosy	3 zł. — ct.
1 „ „ „ „ różowej, czerwonej	2 zł. 50 ct.
1 „ „ „ „ „ białej	2 zł. 30 ct.
1 flakon prawdziwego mleka odmładzającego włosy, wraz z prawdziwym olejem orzechowym, tacką i szczotką do włosów	5 zł. — ct.
1 mały flakon prawdziwego płynu odmładzającego włosy	3 zł. — ct.
1 flakon tego płynu z oleju orzechowego	2 zł. — ct.
1 mały flakon płynu odmładzającego włosy z oleju orzechowego	1 zł. — ct.
wiksatory z ekstraktu orzechowego (artykuł toaletowy kosmetyczny)	1 zł. — ct.

Wszystkie gatunki najwyborniejszych perfum, pastów, proszków, tynktur i esencyj, jak niemniej środków do usunięcia włosów są zawsze na składzie

Zlecenia z zagranicy uskutecznia się ściśle i szybko za nadesłaniem gotówki, z prowincyi zaś za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem.

(1543 1—12) Za opakowanie liczy się 30 ct.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.